Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 86. — ROK XXXVII.

ŚRODA

2. KWIETNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 1[illegible] — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Perspektywy.

Sytuacja jest teraz jasna: po jednej stronie Naród, po drugiej obóz sanacyjny. Mianowanie rządu p. Sławka położyło koniec wielu nieporozumieniom, usunęło wiele nadzieji i wątpliwści. Dziś wiedzą już wszyscy — (my wiedzieliśmy o tem od roku 1926-go) — że sanacja stanowisk swoich i wpływów, godności i funduszów dyspozycyjnych bronić będzie do ostatka, że gabinety Bartla miały tylko na celu wydobycie tanim kosztem od Sejmu budżetu i niezbędnych do rządzenia ustaw i że na przyszłość żadnych już prób „współpracy" nie będzie. Zdają sobie sprawę z tego teraz obie strony. P. Sławek wziął do swego rządu tych trzech ministrów, których najostrzej zwalczano w Sejmie; sam ten fakt starczy za program. W odpowiedzi na to wynieśli wczoraj socjaliści na ulice Warszawy tablicę z napisem: „Precz z Piłsudskim", a Stronnictwo Narodowe ponowiło swą uchwałę, żądającą zupełnej likwidacji pomajowego systemu przez ustąpienie z rządu przedewszystkiem obecnego ministra wojny. Walka toczyć się traz będzie nie o gabinet współpracy ze Sejmem, nikt już bowiem w taką współpracę nie wierzy, ale o prawo Narodu do posiadania rządu, odpowiadającego jego potrzebom i jego woli. Przed dwoma laty mogły być jeszcze wątpliwości co do woli narodowej i była możliwość uznania na jakiś czas dyktatury za rząd odpowiadający potrzebom państwa; dzisiaj po dwuletnich doświadczeniach z pp. Miedzińskim, Czechowiczem, Świtalskim, Carem, opinja kraju wyjaśniła się ostatecznie. Opinja ta nie dysponuje bagnetami, dlatego można przechodzić nad nią do porządku dziś i jutro. Ale tylko zupełny ignorant historji powszechnej i człowiek wyprany z idealizmu i z wiary w naród będzie twierdził, że w 20-tym wieku może się utrzymać rząd, mający przeciw sobie własnych obywateli. Zbyt cenimy swój naród, by taki absurd przyjąć choćby na chwilę.

Patrzylibyśmy w przyszłość spokojniej, gdyby nie świadomość, że nasza sytuacja gospodarcza, na której poprawę wcale się narazie niezanosi, może nam zgotować bardzo niemiłe niespodzianki. Przesilenie polityczne, nawet ostre, nie naraża kraju na wstrząsy, dopóki robotnik ma pracę, a rolnik i przemysłowiec znajdują odbiorców. Ale sytuacja może stać się groźną, gdy walka polityczna łączy się ze społecznem niezadowoleniem, gdy robotnik chodzi bez pracy, a rolnik, przemysłowiec i kupiec nadarmo wyczekują od rządu ulgi w ich ciężkiem położeniu. Któż dziś jest w Polsce zadowolonym? Kto nie cierpi z powodu depresji gospodarczej i kto z tych cierpiących wierzy, że pan premjer Sławek potrafi mu pomóc? Nie twierdzimy, że rząd obecny pomócby nie chciał lub nie umiał — chociaż sam p. Sławek obcym jest polityce gospodarczej — ale wybitniej pomóc nie jest w stanie. Rządy sanacyjne zbyt są obciążone balastem biurokracji i etatyzmu, by mogły zwolnić śrubę podatkową i odciążyć obywatela. W ich systemie , napół dyktatorskim, tkwi główne źródło wzrostu wielu wydatków, np. na emerytury, policję, administrację polityczną, fundusze dyspozycyjne itp. Zresztą nie od nich zależą takie np. przyczyny kryzysu, jak tanie ceny zboża, lub trudności eksportowe. P. Sławek będzie wobec rzeczywistości gospodarczej bezsilnym, jak w dużej mierze bezsilnym był także rząd p. Bartla.

Takie okresy gospodarcze wymagają zawsze jeśli nie rozejmu politycznego, to przynajmniej złagodzenia walk wewnętrznych, by rząd mógł z całą swobodą zajmować się zwalczaniem trudności gospodarczych. Tymczasem u nas rząd p. Sławka musi poświęcać swą uwagę i swe siły głównie walce z opozycją polityczną i z niezadowoleniem ogólnem. Wczoraj, w pierwszym dniu swego rządzenia musiał wysłać policję na ulice Warszawy i konfiskować pisma, jutro będzie musiał bronić swoich zarządzeń represyjnych, pojutrze stosować nowe. Wiemy, że policja odniosła i odniesie jeszcze zwycięstwa, ale nie życzymy ich p. Sławkowi, są to bowiem sukcesy, od których każdy rząd ginie, o czem nikt nie wie lepiej, niż sam p. Premjer, który przecież pół swego życia spędził na walce z policją rosyjską. Nie zanosi się więc na atmosferę spokoju, potrzebną dla wyjścia z kryzysu, ale zanosi się na okres burzy, w którym rząd owocnie pracować, a społeczeństwo zimnej krwi zachować nie potrafi. Radykalizm zaapeluje do nędzy i rozgoryczenia, a stronnictwa umiarkowane do poczucia prawa i moralności, oraz do przekonań demokratycznych. Tym wszystkim atakom nie oprze się tarcza, za którą rząd się schronił; tarcza jednego imienia.

Oceniamy sytuację spokojnie i stwierdzamy, że jest groźną.

ax.

„Zwraca powszechną uwagę — pisze tygodnik „Na Dobie" — że w warunkach postawionych przez marsz. Piłsudskiego, niema wcale mowy o rewizji konstytucji. Nas to wcale nie dziwi. Byliśmy zawsze zdania, że tego zagadnienia nikt nie traktuje poważnie, a zwłaszcza ci, którzy najwięcej o nim mówili i pisali. I mieliśmy słuszność".

P. Bartel wyjeżdża zagranicę.

Warszawa 31. 3. (Telef. wł.): Były premjer prof. Bartel składa obecnie wizyty pożegnalne przed wyjazdem zagranicę, który ma nastąpić w tych dniach. Prof. Bartel złożył w południe wizytę P. Prezydentowi Rzplitej.

W południe odbyło się w prezydjum rady ministrów powitanie nowego premjera przez urzędników, w imieniu których przemówił dr. Piętak.

Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.). Premjer Sławek przyjął dziś po południu min. robót publ. prof. Matakiewicza.

Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.). Marszałek Senatu p. Szymański wyjeżdża do Trenczyńskich Cieplic na kilkutygodniowy urlop kuracyjny.

Klub BB. traci znowu dwóch posłów.

UNIEWAŻNIENIE MANDATÓW POS. WOJEWODY I KOZŁOWSKIEGO. — PUŁK. MODELSKI WCHODZI DO SEJMU Z LISTY NR. 24.

Warszawa, 31. 3. (Telef. wł.) Sąd Najwyższy ogłosił decyzję w sprawie protestu wyborczego z okręgu 54 — Tarnopol, Podhajce, Zaleszczyki, w którym 912 głosów 18-ki wpisano na listę Bezpartyjnego Bloku. Wskutek tej decyzji, traci mandat poseł Wojewoda z B. B., a zamiast niego wejdzie do Sejmu Rusin Jaworski. Równocześnie decyzja powyższa Sądu Najwyższego spowoduje utratę mandatu przez drugiego posła z B. B. prof. Kozłowskiego ze Lwowa, piastującego mandat z listy państwowej. Zamiast prof. Kozłowskiego wejdzie do Sejmu z listy państwowej Nr. 24 (Kl. Nar.) dr. Izydor Modelski, prezes Zw. Hallerczyków, swego czasu szef sztabu w Krakowie.

Na podzwonne posłowi Kozłowskiemu, profesorowi uniwersytetu lwowskiego, trzeba dodać, że wystąpienia jego o charakterze politycznym odznaczały się kompletną ignorancją. Prof. Kozłowski głośny jest natomiast z udziału w burdach Klubu BeBe, jak np. w burdzie w komisji wojskowej.

Centrolew zażąda zwołania nadzwyczajnej sesji.

GORĄCZKOWE NARADY KLUBÓW.

Warszawa 31. 3. (Telef. wł.). Na wtorek zwołane zostały posiedzenia klubów BBWR., oraz PPS. Na posiedzeniu Be Be nastąpi wybór przewodniczącego. Rozgrywka toczyć się będzie między pułk. Kocem a posłem Kościałkowskim. Wieczorem Be Be wydaje bankiet na cześć swego dotychczasowego prezesa, premjera pułk. Sławka.

W poniedziałek obradował Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. Na wtorek zapowiedziana jest również konferencja grup centrowolewicowych. Prawdopodobnie omawiana będzie sprawa zgłoszenia wniosku na ręce Prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Rządy bezsejmowe — złudzeniem.

Warszawa, 31. 3. (Tel. wł.). Senator Bolesław Koskowski w artykule „Zagadki, pytania, wnioski" w „Kurjerze Warszawskim" pisze: Według prostego, przeciętnego, racjonalnego rozumowania, rząd p. Sławka będzie tak samo potrzebował Sejmu, jak potrzebowałby go p. Bartel, czy którykolwiek inny wyobraziciel obozu sanacyjnego. Lada chwila przypomni mu o tem p. August Zaleski. Istnieje przecież układ likwidacyjny polsko-niemiecki, istnieje traktat handlowy. Przecież wymagają one ratyfikacji parlamentu, a były zawierane przez rząd w imieniu P. Prezydenta Rzplitej. Bez zgody parlamentu nie mają one żadnej wartości.

Jeżeli ostry kurs p. Sławka ma polegać na przedłużeniu wakacyj parlamentarnych do konstytucyjnego terminu nowej sesji, to opiera się on na złudzeniu, na frazesie, na geście wyłącznie werbalnym. Trzeba się wszakże zastrzec: Rozumujemy racjonalnie, a nie irracjonalnie.

Jak można prowadzić ostry kurs z niezmiernemi kłopotami dzisiejszej ekonomji polskiej, jak sobie wyobrazić nastrój umysłów, usposobionych w duchu rozgrywki? Prasa sanacyjna powinnaby usprawiedliwić wysoką temperaturę swego entuzjazmu obecnego wytłumaczeniem tych znaków zapytania, w przeciwnym razie obywatele będą skłonni do mniemania, że rozłożyste giesty nie kryją za sobą jakiegokolwiek nowego programu, że w dzisiejszej imprezie nie kryje się żadna myśl państwowa, że idzie tylko o utrzymanie personalnego status quo, że w nowym kursie nie zdradza się dosłownie żadna zdolność przewidywania, że żyje się dosłownie z dnia na dzień. System, polegający na niewierze w naród i lekceważeniu opinji publicznej może utrzymać się do czasu, nic sobie nie robiąc z wniosków obywateli polskich, ale co będzie, jeżeli się one nasuną także światu obcemu?

ZE ZMIANĄ RZĄDU — NOWA FALA RUGÓW W ADMINISTRACJI.

Warszawa (AW). W związku z mianowaniem nowego rządu powstało sporo wersyj o mających jakoby nastąpić ważnych zmianach na wielu stanowiskach administracyjnych. Z kół zbliżonych do pułk. Sławka dochodzi wieść, że zmiany te nie będą bynajmniej liczne. Narazie rzeczywiście o wielu zmianach nie słychać, w każdym razie nie zostaną one przeprowadzone w szybkiem tempie. Wymienianie kandydata na stanowisko szefa gabinetu premjera jest narazie przedwczesne.

O czem piszą inni?..

Co zrobi rząd p. Sławka z umowami niemieckiemi?

„Czas", wyraziwszy pogląd, że nareszcie mamy „logikę" w powołaniu rządu p. Sławka, kreśli potem obraz trudności nowego rządu... **Jest to rząd antysejmowy, a będzie musiał współpracować ze Sejmem!** Czeka go bowiem załatwienie dwóch spraw.

„Pierwszą z nich — pisze — jest sprawa **umowy handlowej z Niemcami,** przez Niemcy przyjętej, a przez Polskę nie ratyfikowanej. Ze strony Rzeszy niemieckiej należy oczekiwać żądania, aby drogą przez konstytucję przepisaną, t. j. drogą sejmową, umowę tę Polska przyjęła.

Jeszcze ważniejszą jest sprawa **umowy likwidacyjnej z Niemcami,** stanowiącej warunek wstępny dla planu Younga. Umowę tę Niemcy przyjęły, Polska dotąd nie. Już nie same tylko Niemcy, ale wszystkie mocarstwa zainteresowane planem Younga, będą na Polskę wywierać o to nacisk. **W tem leży ogromna trudność rządzenia Polską bez Sejmu".**

Należałoby — pisze „Czas" — rozwiązać ten Sejm i rozpisać wybory! Ale czyby nowe wybory dały sanacji większość sejmową? „Czas" ma w tym względzie „poważne wątpliwości"... Jednem słowem „minorowo".

W siódmem niebie.

Nie mają tych „wątpliwości" inne organy BeBe... **„Dzień Polski"** wyraziwszy zdziwienie, że p. Czerwiński „tak uparcie trzyma (!) się swego portfelu", twierdzi, że p. Sławek

„jest uosobieniem tego, co rycerski poryw marszałka Piłsudskiego wydobył z duszy polskiej najwyższego i najpiękniejszego".

„Polska Zachodnia" zapewnia, że pan Sławek, to —

„człowiek kryształowy, przeźroczysty i twardy. Żeglujemy nadal, jak od czterech lat już, ufnie, świadomi celów i końca podróży po poskromionem morzu bałwanów ku jasnej przyszłości. Nikt nas na tej drodze nie zatrzyma, balast został poza nami".

„Gazeta Polska" kpi sobie:

„**Powierzenie steru rządów posłowi W. Sławkowi powinno zadowolić (!) przedewszystkiem zwolenników parlamentaryzmu.** Skoro bowiem nie udało się w żaden sposób odnaleźć możliwej większości programowej w Sejmie — jest naturalną z kolei konsekwencją powierzenie rządów przez p. Prezydenta Rzpltej prezesowi najpotężniejszego klubu sejmowego, reprezentującego największą ilość oddanych przez wyborców głosów".

„Dziennik Lwowski" wita p. Sławka „z najżywszą radością"... Dyktatorskie **„Słowo Polskie"** nie ma słów na wyrażenie zachwytu:

„To nie jest rząd — pisze — „pactów konwentów" z pp. posłami i partjami; to **jest rząd silny, który zlikwiduje parlamentarne warcholstwo w Polsce na gruncie ustalonych przez marsz. Piłsudskiego norm nowego ustroju",**

czyli dyktatury.

Także i **wileńskie „Słowo"** jest w siódmem niebie.

„**Pułkownik Sławek powołał z powrotem na stanowisko ministra sprawiedliwości p. Cara, utrzymał na stanowisku ministra Pracy i Opieki Społecznej pułkownika Prystora.** Obie te zmiany nadają gabinetowi pułkownika Sławka wyraźnie „rozgrywkowy" charakter. **Czekaliśmy na tę rozgrywkę długo. Zdaje się, że mamy prawo powiedzieć, że teraz nadchodzi ona ostatecznie.** Znajdzie nas jako wyraźnych jej zwolenników i entuzjastów".

Ciekawe to poglądy... Ani myśli o skutkach takiego rządu, — ani śladu troski, którą ma już „Czas", — ani zastanowienia nad stosunkiem konstytucji do sprawy p. min. Prystora.

Faktorstwo „Nowego Przeglądu".

Usłużny faktor z „Naszego Przeglądu" twierdzi, że uchwalenie wniosku nieufności dla p. Prystora przez Sejm nie powinno mu przeszkadzać wejść do nowego rządu i że konstytucja nic nie ma przeciw temu. Albowiem — twierdzi faktor żydowski — wprawdzie art. 58 Konstytucji każe ustąpić ministrowi, któremu Sejm uchwalił votum nieufności, ale — jest znów art. 45 Konstytucji, na którego zasadzie

„p. Prezydent „mianuje i odwołuje" premjera, a na jego wniosek mianuje i odwołuje poszczególnych ministrów. **Ponowne zatem mianowanie ministra nawet takiego, który otrzymał votum nieufności, jako członek poprzedniego gabinetu, jest tedy całkowicie zgodne z Konstytucją".**

Już to trzeba być talmudystą, żeby do takiego dojść wniosku... Sprowadza on do zera najważniejsze uprawnienie Sejmu. — Uchwalenie votum nieufności nie ma żadnego znaczenia. Obalony głosowaniem Sejmu minister może być na nowo ministrem, byle się tylko podał do dymisji; potem może być na nowo zamianowany... Szczyt cynizmu!

Mosty spalone.

„Polska" pisze:

„Gabinet płk. Sławka robi wrażenie, iż powstał całkowicie po linji nieliczenia się z wypowiadanemi z wielu stron opinjami o potrzebie łagodzenia wewnętrznych przeciwieństw i skupiania sił społecznych w możliwie zgodnej pracy nad dźwiganiem kraju z kryzysu nietylko ekonomicznego, ale także politycznego".

Pozostał Prystor, Czerwiński, wrócił Car.

„Ten skład gabinetu, choć nie znamy jeszcze formalnie jego programu, dobitnie świadczy, że w decyzjach sobotniego popołudnia zwyciężyła **idea spalania wszystkich mostów za sobą".**

Przejściowy rząd w Niemczech

Rząd sprzeczności wewnętrznych.

Mają więc Niemcy nowy rząd, rząd Brüninga... Gabinet sprzeczności wewnętrznych, gabinet mniejszości parlamentarnej, a uzależniony od partji, która z nim nic nie chce mieć wspólnego.

Sprzeczności wewnętrzne w tym gabinecie dotyczą naprzód ustroju państwowego... Obok tak niewątpliwych republikanów, jak min. **Wirth** (centrum), należy do rządu p. **Treviranus** (konserwatysta ludowy, odłam partji nacjonalistycznej Hugenberga), który głosował przeciw prawu o ochronie republiki, a świeżo wystąpił w obronie głośnego wejmarskiego ministra Fricka przeciw min. Severingowi.

Dalsze sprzeczności w gabinecie dotyczą polityki międzynarodowej... Min. spraw zagranicznych **Curtius** (partja ludowa) jest kontynuatorem polityki pokojowej Stresemanna, w szczególności jest zwolennikiem planu Younga i twórcą umów z Polską. Razem z nim jednak zasiada w rządzie **Schiele** (konserwatysta ludowy), który świeżo przy ratyfikacji traktatu Younga i umowy likwidacyjnej z Polską z całą stanowczością wystąpił przeciw tym traktatom i nadzwyczajnie ostro domagał się nowego kursu „polityki wschodniej", więc w stosunku do Polski.

Albo padnie ten gabinet rozwalony wewnętrznemi sprzecznościami, albo się „republikanie" i „pacyfiści" w gabinecie nawrócą na program Treviranusa i Schielego; bo żadnych, najmniejszych, nie ma nadziei, by Treviranus i Schiele zmienić mieli swoje poglądy na ustrój państwa i politykę zagraniczną.

Wcześniej jeszcze **paść może rząd Brüninga w Reichstagu.** Jest bowiem w gruncie rzeczy rządem mniejszości...

Partjami rządowemi są: centrum (61 posłów), partja ludowa (45), demokraci (25), partja gospodarcza (23), chrześć. narodowi (22), bawarska partja ludowa (17), Związek chłopski (8), partja hannowerska (4), — **razem 205 posłów... Partjami opozycyjnemi są:** komuniści (55), socjalna demokracja (152), narodowi socjaliści (12), — **razem 219 posłów...** Ponieważ Socjalna Demokracja zapowiada votum nieufności dla rządu, rząd byłby odrazu obalony, **o ileby mu pomocy nie udzielili nacjonaliści Hugenberga (64) i 3 posłów „dzikich".** „Pomoc" ta jednak musiałaby polegać nie na wstrzymaniu się od głosowania, ale na głosowaniu choć 20 do 30 posłów przeciw votum nieufności.

Czy Hugenberg poprze rząd Brüninga? Ma w tym rządzie wprawdzie dwóch przyjaciół (Schielego i Treviranusa), ale do nich, jak i do rządu, się nie przyznaje. **Hugenberg spekuluje na nowe wybory,** które — jak się spodziewa — przyniosą wzrost mandatów jego partji. Może więc nie zechce poprzeć rządu, który mu z wielu względów wprawdzie odpowiada, który jednak odwleka rozwiązanie Reichstagu... Równocześnie zwracają uwagę na długie konferencje prowadzone przez Brüninga z nacjonalistycznemi ministrami. Podobno Schiele uzależnił swój udział w rządzie od przyjęcia „programu wschodniego", który opracował z pewnością nie bez udziału Hugenberga. Nie jest więc wykluczonem, że Hugenberg, choć nie będzie bronił rządu Brüninga, to jednak będzie go „tolerował" przez odpowiednie manipulacje przy głosowaniu.

Mają więc Niemcy rząd w całem tego słowa „przejściowy"... Utrzymać się długo nie może. Jego upadek doprowadzi do rozwiązania Reichstagu i prawdopodobnie do nowych wyborów (choć możliwe są także krótkie rządy bez parlamentu). A wówczas, według ogólnego mniemania, po zwycięstwie Hugenberga stanie na czele Rzeszy rząd zdecydowanie nacjonalistyczny i odwetowy.

Na razie mamy jednak do czynienia z rządem Brüninga, z rządem o niewątpliwie innym, niż dotychczasowo, kierunku politycznym. Ma to swoje znaczenie dla Europy, a przedewszystkiem dla Polski, która z Rzeszą zawiera dwa traktaty, a do załatwienia ma z nią szereg ważnych i skomplikowanych spraw.. Twarzą na Zachód, — uwaga na Niemcy! Taki powinien być kurs obecny orjentacji społeczeństwa i taki powinien być kurs polityki zagranicznej rządu... **Zacznie się bowiem teraz w Niemczech — dziać!**

W. Z.

Klęska sanacji i Niemców w wyborach gminnych

na Górnym Śląsku.

W ub. niedzielę odbyły się na terenie Górnego Śląska wybory komunalne w 28 gminach miejskich i wiejskich, przynosząc w wyniku zupełną klęskę sanacji i porażkę Niemcom. Wybory odbyły się w spokoju i przy silnym udziale głosujących, wynoszącym 80—95 proc.

Katolickie ugrupowania (Ch. D.) wystąpiły pod firmą „Bloku Katolicko-Ludowego".

Rezultat głosowania w poszczególnych miejscowościach przedstawia się następująco:

TARNOWSKIE GÓRY: Blok Katol. Ludowy uzyskał **1469 głosów,** PPS 230, kolejarze (niesanacyjni) 576, właściciele domów (bezpartyjni) 304, sanacja 509, Niemcy 2842, lista obywatelska (niesan.) 168, lista robotnicza lewicowa 106.

MYSŁOWICE: Niemieccy socjaliści 230 głosów, PPS 1041, Frakcja rewolucyjna 226, NPR 316, lista bezpartyjna 156, komuniści 393, lista sanacji w Janowie 504, sanacja Mysłowic 781, **Blok K. L. 2008, Blok K. L. w Janowie 264,** Niemcy 3236, bezpartyjni (niesan. 249.

SIEMIANOWICE: NPR 1927 głosów, PPS 1523, **Blok K. L. 2744,** komuniści 1533, **Blok K. L.** (II lista) **317. Blok K. L.** (III lista) 532, Niemieccy socjaliści 1785, Sanacja 1441, lista Janickiego (secesja Ch. D.) 475 (bez mandatu), Niemcy 6999.

MIKOŁÓW: Sanacja 426, Niemieccy socjaliści 644, PPS 139, NPR 394, Niemcy 1251, sanacja 245, **B. K. L. 1052, B. K. L.** (II-ga lista) **355,** rzemiosło 241.

BIRKUŁTOWY (pow. Rybnicki): B. K. L. 672 głosy — 7 mandatów, NPR 459 głosów — 4 mandaty, sanacja 136 gł. — 1 mandat, PPS 90 gł. (bez mandatu).

W **Nowej Wsi** B. K. L. zdobył 7 mandatów: w **Świętochłowickim** powiecie wybory odbyły się tylko w jednej gminie w Lipinach z następującym wynikiem: Na 24 mandaty przypadło: PPS frakcja rewolucjna 1 mandat, lista kobiet 2 mandaty, sanacja 3. **Blok K. L. 4 mandaty,** NPR 2, PPS 1, socjaliści niemieccy 3, Deutsche Gemeinschaft 8 mandatów. W wyborach w roku 1926 uzyskali w tej gminie Niemcy 14 mandatów, Polacy 10, obecnie zaś Niemcy zdobyli 11, Polacy 13 mandatów.

W powiecie **lublinieckim** wybory odbyły się w czterech gminach, we wszystkich Polacy uzyskali zdecydowaną większość.

W **Bytkowie** (pow. katowicki) **Blok K. L.** zdobył **dwa mandaty,** PPS 3, sanacja 2, socjaliści niem. 2. W **Michałkowicach** (pow. katowicki) B. K. L. 1 mandat, NPR 1, PPS 2, Niemcy 3, sanacja 1, bezpartyjni 1. W **Kochłowicach** (pow. katowicki) **B. K. L. 5 mandatów,** NPR 5, sanacja 2, PPS 3. Niemcy posiadali w Kochłowicach 5 mandatów, obecnie nie zdobyli ani jednego. W **Kończycach** (pow. katowicki) sanacja 1 mandat, listy opozycyjne polskie **5 mandatów,** Niemcy 3.

W Lipinach, Mikołowie i Tarnowskich Górach Niemcy stracili posiadaną tam dotychczas większość.

Znamiennym jest wspaniały sukces Bloku Kat. Lud. we wszystkich miejscowościach i to mimo bezwzględnej kampanji i terroru ze strony sanacji. Wybory obecne są, jak wiadomo, uzupełniające wobec przeprowadzanych w ciągu zimy wyborów samorządowych na terenie Górnego Śląska, które rozłożono celowo na tak długi okres czasu, by ułatwić sanacji „kontrolę" nad akcją wyborczą. Pomimo tych zabiegów **ludność G. Śląska wypowiada się zdecydowanie przeciw sanacji, a za Korfantym, którego listy zdobywają imponujące cyfry głosów i mandatów.**

Podnieść należy t e n d e n c y j n y sposób podawania relacji o wynikach wyborów przez Polską Agencję Telegraficzną. Powtarza się znowu zaliczanie list bezpartyjnych do sanacji, by w ten sposób osłabić wrażenie dotkliwej porażki. Prasa prorządowa wobec oczywistego sukcesu list opozycyjnych „robi dobrą minę do kiepskiej gry" i nie mogąc donieść o sukcesach sanacji, podkreśla „wspaniałe zwycięstwo obozu polskiego na G. Śląsku". Nie dodaje tylko, że zwycięstwo to jest wynikiem popularności, jaką wśród ludu śląskiego cieszą się listy Korfantego.

Dziatwa polska we Francji.

I) WYCHOWANIE NARODOWE.

Kiedy się zwiedza kolonje polskie we Francji — te liczne i piękne nieraz villes polonaises — rzuca się zaraz w oczy wielka ilość dzieci w osiedlach robotniczych. Krzyki dziecięce i rozgłośne nawoływania słychać zewsząd — zwłaszcza w dni pogodne i wolne od nauki szkolnej. Nie gnębi tych „małych wychodźców" tęsknota za ziemią rodzinną, nie pochłania ich jeszcze troska o chleb codzienny — więc cóż może mącić ich radosną zabawę?

Myliłby się wszelako ten, ktoby sądził, że dziatwa polska, w rozmowach ze sobą posługuje się językiem ojczystym. Częściej — o wiele częściej słychać mowę francuską. Nawiązując zaś rozmowę z malcami przekonywujemy się w lot, z jakim wysiłkiem szukają oni polskich wyrażeń — jak **bardzo ubogi jest ich słownik polski;** zdradzają w każdem zdaniu brak najprostszych zasad gramatyki polskiej.

Gdzie szukać przyczyny tego smutnego naprawdę objawu. Odpowiedzmy odrazu: dzieci polskie nie znają tu swego ojczystego języka, bo nie miał ich kto nauczyć. A przecież wychowują je rodzice Polacy, wszakżesz mamy tam we Francji nauczycielstwo polskie!

Przypatrzmy się bliżej wychowaniu w domu rodzicielskim. Ojciec — robotnik, zajęty pracą większą część dnia — po powrocie zmęczony nie może poświęcić więcej czasu dzieciom. Matka, albo sama także idzie do pracy w fabryce, albo krząta się pracowicie około „kwaterników". Dość często spotyka się **brak** przekonania o obowiązku wpajania w dziecko mowy ojczystej. Bywa nawet — że pierwsze wyrazy podają dziecku do wymawiania nie polskie, lecz francuskie, bo to mowa „lżejsza"; bywa, że sami rodzice przyklaskują z radością dziecku, jeżeli ono posługuje się obcym językiem. A zresztą, wyrażanie się naszych robotników trudno nieraz nazwać mową polską — wszakżeż wielu z nich już dawno przed wojną opuściło Ojczyznę — więc jakże może dziatwa z domu rodzicielskiego wynosić dostateczną znajomość języka ojczystego?

Ale są szkoły polskie we Francji.

Otóż **szkół polskich niema wcale.** Nie ustąpiono nawet mimo całego naszego przyjacielskiego stosunku do Francji w szkołach powszechnych komunalnych **ani jednej godziny dla języka polskiego ze zwyczajnego podziału godzin, mimo, że liczba dzieci polskich w szkole niewiele nieraz odchyla się od 100%.** Nauka języka polskiego może odbywać się poza godzinami obowiązkowemi.

W świetle tego łatwo pojąć trudności nauczyciela polskiego. Przybywa on do szkoły wieczorem po nauce francuskiej, kiedy dzieci zmęczone całodziennem ślęczeniem w szkole rade spieszyłyby do domu. Pozatem zostaje na naukę czwartek, wolny od nauki francuskiej. Próbują też w niektórych kolonjach wyzyskać na naukę polską przerwę obiadową z nieszczególnym jednak skutkiem. Szczęśliwe wszakże są te kolonje, gdzie jest codzień nauka polska, — ale bywa i tak, że nauczyciel musi objeżdżać kilka kolonji i wtenczas liczba godzin języka polskiego maleje do minimum. **Lepiej jest w nielicznych szkołach prywatnych, utrzymywanych przez dyrekcję kopalń;** w tych zdołano uzyskać większą ilość godzin na naukę polską.

Nadto zachodzą nieraz trudności w ustosunkowaniu się nauczyciela polskiego do władz szkolnych francuskich. Że kłopoty te i trudności wszelkiego rodzaju wcale są nie małe, świadczy choćby ogłoszona w tut. dziennikach **rezolucja z wiecu rodzicielskiego w Avion:** „Komisja szkolna — czytamy — w imieniu całej kolonji polskiej w Avion — zwraca się do Ambasady polskiej z gorącą prośbą przyjścia jej z pomocą — lub uzyskania poparcia u rządu polskiego w staraniach jej, by język polski większości kolonji otrzymał prawne miejsce w szkole francuskiej, a nie jak dotąd był traktowany jako coś zbędnego, zależnie od humoru lokalnych stosunków. Takie traktowanie naszej mowy rodzinnej, a tem samem naszych praw i obowiązków uważają zebrani za ubliżające im jako obywatelom wolnego państwa polskiego.

Żądanie to słuszne, winno znaleźć urzeczy-

wistnienie — nietylko dla kolonji w Avion — ale dla tylu innych, rozsianych po ziemi francuskiej. Muszą się władze polskie i społeczeństwo wyzbyć pokutującego tu i ówdzie mniemania, że Francja wyświadcza nam dobrodziejstwo dając pracę naszym wychodźcom; raczej my winniśmy domagać się od Francuzów wdzięczności, boć ręka robotnika polskiego odbudowała przemysł północnej Francji i **śmiało możemy twierdzić, że rozwój gospodarczy Francji bez robotnika polskiego zostałby daleko w tyle.** Podtrzymywanie zaś ducha narodowego wśród emigrantów nie może budzić obaw, boć granice Polski nie stykają się z Francją — więc o jakichś powikłaniach politycznych, zakusach przyłączenia się do Macierzy, mowy być nie może.

Wobe tego nie dziw, że dziatwa polska nie zna swej mowy; będąc przyjmowana do szkoły już od 4-tego roku życia i siedząc w niej od ranka do wieczora nasiąka nietylko obcym językiem — ale i duchem obcym, światka myśli dziecięcych nie przepełniają nasi bohaterowie, obrońcy wiary i Ojczyzny; niemasz tam obrazów z naszych dziejów, nie masz zatem i umiłowania ziemi naszej, brak jednem słowem rozwiniętego ducha narodowego, poczucia, że się jest i powinno się zostać Polakiem.

Auby (Nord) w marcu 1930.

Ks. K. Pękala.

O trupa w dziupli jesionu.

PROCES PRZEMYSKI PRZECIW ZABÓJCY RYLSKIEMU.

Dobiega powoli do końca w Przemyślu kilkunastodniowy proces b. majora Rylskiego, oskarżonego o zastrzelenie swej żony Rylskiej i złożenie jej w dziupli jesionu w celu przyjęcia hipotezy samobójstwa. Według zeznań świadków, Rylska, bogata właścicielka dóbr skarżyła się przed ludźmi: „od kilku lat chodzę w jednej spódnicy, choć jestem bogaczką“. Rylski, według wszystkich zeznań — to osobnik, pełen sadystycznych zachceń, jeszcze we wojsku znany z bicia, katujący służbę folwarczną, która unikała go i bała się go jak ognia. Śledztwo wykazało, że Rylski stale chodził z rewolwerem, a Rylska raz jeden tylko miała w ręce flobert i strzelała z niego do ptaków, co ją tak przejęło, że już nigdy strzelby do ręki nie wzięła.

Obrona oskarżonego wynajduje rozmaite sztuczki, aby osłabić miażdżące argumenty zeznań. I tak dwóch koronnych świadków, którzy słyszeli strzały i widzieli bezpośrednio po nich uciekającego Rylskiego z ogrodu do domu — odsyła obrona do psychjatrów celem zbadania ich stanu umysłowego względnie usiłuje podwyższyć rosnące podówczas w ogrodzie proso do wysokości 3 metrów, co mogłoby zadać kłam naocznym zeznaniom świadków.

Mimo wysiłków ratowania Rylskiego — zbrodnia jego wydaje się udowodnioną. Niedługo po zabójstwie był Rylski na tyle cyniczny, że zwierzył się: „dajcie mi jeszcze jedną taką, to zrobię z nią porządek, bo trzeba mi pieniędzy“. Przysięgli niewątpliwie odtworzyli sobie z długiego łańcucha zeznań należyty obraz zbrodni

———o———

Ma ziemiach Rzpltej.

„Galówka“... za czyje pieniądze?

„Orędownik Wielkopolski“ odsłania tajemnicę osławionej „galówki“ sanacyjnej w Poznaniu, pisząc:

„Nie wiemy, kto ponosi koszta iluminacyj rozmaitych gmachów państwowych — chcemy przypuszczać, że sanacja zebrała na ten cel specjalne „dobrowolne składki“ wśród siebie. Wiemy jednak pozytywnie, że **strzelcy przyjechali na „galówkę“ do Poznania na koszt płacących podatki obywateli, bo na bilety t. zw. „kredytowe wojskowe“.**

W grę wchodzą tu sumy nie małe, jeżeli się zważy, **iż na takie bilety przyjechało blisko 700 „strzelców“**, by robić „cały Poznań“. Przyjechali nietylko z Wielkopolski, lecz w liczbie 91 z Łodzi (z orkiestrą), 57 z Kalisza, 67 z Konina, 22 ze Słupcy, 38 z Kutna, a nawet po 2 z Warszawy i Krakowa oraz 1 z Radomia.

Razem złoży się to wszystko na **znaczne sumy pieniędzy które powiększają nasz budżet państwowy.** Zwracamy na to uwagę naszym posłom, którzy w interesie stanu gospodarczego Polski, a niemniej kieszeni płacących podatki obywateli mają obowiązek dbać o to, by pieniędzy publicznych nie wyrzucano na cele partyjne“.

Front przedwyborczy w Zywcu.

W Żywcu, jak o tem donosiliśmy, odbędą się wkrótce nowe wybory do rady miejskiej. Sytuacja wyborcza została już ostatecznie wyjaśniona. O zdobycie mandatów walczą 3 grupy: **„Obywatelska“** z czołowym kandydatem, kupcem p. Bielewiczem, **„sanacyjna“** z kapitanem rez. (obecnie trafikantem), p. Seemanem i wreszcie **„socjalistyczna“** z b. posłem Durczakiem. Agitacja grup jest bardzo ożywiona. Z nastrojów przedwyborczych wnioskują, że z wyborów wyjdzie zwycięsko grupa „obywatelska“.

Iluzoryczne „zaufanie“ do BB.

W wydziale powiatowym **w Białej** koło Bielska ujawniono poważną defraudację kilkunastu tysięcy zł. Zwolniono 4 urzędników, z których **jeden przed aresztowaniem zbiegł zagranicę.** Defraudacja wywołała przygnębiające wrażenie na miejscowych „sanatorach“, nastąpiła bowiem z winy politykujących władz powiatowych z pod znaku B. B. **Główny defraudant należał do mężów zaufania „sanacji“.** Jak się okazało „zaufanie“ to było iluzoryczne!

Smiertelny skok ze spadochronem.

W Toruniu zdarzył się onegdaj tragiczny wypadek na lotnisku dywizjonu balonowego. **Porucznik Marjan Guderski** z baonu balonowego miał przeprowadzić **ćwiczenie, polegające na wykonaniu skoku ze spadochronem z balonu na uwięzi z wysokości 800 m.** Gdy por. G. wyskoczył, spadochron otworzył się wprawdzie, **urwała się niestety linka i porucznik G. runął do ogrodu klasztoru OO. Redemptorystów zabijając się na miejscu.** Spadochron, umiesiony wiatrem, opadł na pobliski las.

Szubienica dla osławionege dywersanta

Sąd okr. w Nowogródku na sesji w **Baranowicach** rozpatrywał ostatnio sprawę **J. Bertosza,** oskarżonego o **działalność na szkodę państwa oraz zorganizowanie akcji dywersyjnej.** Bertosza skazano **na karę śmierci przez powieszenie.** Dodać trzeba, że Bertosz, o którego zbrodniach głośno było w Polsce przed dwoma laty, jest osławionym bandytą i dywersantem, skazanym już raz na dożywotnie więzienie.

Miljonowe grzywny zapłacą przemytnicy jedwabiu.

W Starogardzie zakończono 3-dniowy wielki proces **o przemyt jedwabiu.** Skazano czterech oskarżonych na miljonowe grzywny i karę więzienia, a to: **Salomona Goldsteina z Torunia na 3 miesiące więzienia i 964 tysiące zł. grzywny, H. Bonnenbergera** na 6 miesięcy więzienia i 964 tys. zł. grzywny, przyczem za przekupienie urzędnika, oskarżony ten dostał 6 miesięcy więzienia, dalej wspólnika jego **Chrzanowskiego** ukarano identyczną karą i grzywną, zaś b. urzędnik celny **Makowiecki** za fałszerstwo dokumentów i branie łapówek został skazany na 9 miesięcy więzienia i 576 tys. zł. grzywny za czynny udział w przemycie.

———o———

BISKUP Z CHIN NA ŚLĄSKU.

Na G. Śląsku bawi obecnie ks. biskup Buddenbrok, zarządca diecezji katolickiej w Kanzu, w Chinach. Celem pobytu są starania o pomoc dla jego diecezji zrujnowanej przez klęskę głodu i walki bratobójcze. Ks. biskup przebywa u ks. proboszcza w Mysłowicach.

ODROCZENIE WPROWADZENIA TOG SĘDZIOWSKICH.

Projektowane z dniem 1-go kwietnia r. b. wprowadzenie tog i biretów dla sędziów, prokuratorów i adwokatów w sądach okręgowych, uległo odroczeniu ze względów oszczędnościowych. Obecnie togi, obowiązują tylko w Sądzie Najwyższym, Sądzie Apelacyjnym i Najwższym Trybunale Administracyjnym.

ORGAN N. P. R. PRZESTAŁ WYCHODZIĆ.

Poznańska „Prawda“, organ Narodowej Partji Robotniczej, donosi, że ze względu na ciężką sytuację gospodarczą, przestaje z dniem dzisiejszym wychodzić. „Prawda“ wzywa swoich czytelników do popierania „Głosu Pracy“, który ukazuje się trzy razy tygodniowo.

KONFISKATA „GAZETY WARSZAWSKIEJ“.

„Gazeta Warszawska“ z dnia 30 b. m. (niedziela) została skonfiskowana za umieszczenie artykułu A. Nowaczyńskiego p. t. „Wszy uskrzydlone“, w którym znakomity pisarz z właściwą sobie cięciością i rozmachem skrytykował machinacje obozu pułkowników.

ZE ZJAZDU SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

W Warszawie zakończono w niedzielę dwudniowy zjazd **prokuratorów i sędziów** Rzeczypospolitej. Omówiono sprawy znaczenia ogólnopaństwowego, jak: udział sędziów w opinjowaniu ustaw państwowych oraz w pracach komisji kodyfikacyjnej i t. p. Zjazd powziął ponadto **rezolucję,** w której **zwraca uwagę na niedostateczność uposażeń sędziów i prokuratorów.**

UKARANIE BOJOWCÓW SOCJALISTYCZNYCH.

W ubiegłą sobotę, odbyła się **w Bielsku** rozprawa sądowa **przeciw bojowcom socjalistycznym:** Traczowi, Dobiji i Górnemu, którzy w roku ubiegłym **dokonali napadu na przechodzącego ulicą red. E. Zajączka** w towarzystwie dwóch robotników, których ciężko zranili. Sąd skazał każdego z wymienionych na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

BOHATERSKI CZYN PSA.

W Michałkowicach na G. Śląsku w mieszkaniu górnika Słuczka powstał pożar od wypadających z pieca iskier. W krytycznej chwili znajdowało się w mieszkaniu tylko śpiące w kołysce niemowlę gospodarza i pies-wilczur. Na widok grożącego niebezpieczeństwa, zwierzę wiedzione instynktem, wyskoczyło na okno, wybiło pyskiem szybę i zaczęło szczekać. Zaalarmowani głośnem ujadaniem dzielnego psa sąsiedzi, wyłamali drzwi, ratując dziecko od niechybnej śmierci w płomieniach.

Biskup z pieczęcią urzędową

miał się stawić, aby podpisać adres do Piłsudskiego.

Do jakich nietaktów i objawów braku szacunku nawet w stosunku do Dostojników kościelnych prowadzi niejednokrotnie nadmiar gorliwości i usłużności, świadczy następujące zdarzenie:

Ks. Biskup Łoziński otrzymał od „Komitetu organizacyjnego uroczystości imieninowych marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku“ na małym świstku papieru zawiadomienie z dnia 10 b. m. treści następującej:

„Do J. E. Ks. Biskupa Pińskiego, w Pińsku.

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, że w nocy z dnia 14 na 15 marca o godz. 2 m. 15 rano przechodzić będzie przez miasto Pińsk sztafeta Związku Strzeleckiego z adresem hołdowniczym dla Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Sztafeta ta w tym czasie zatrzyma się w gmachu Starostwa na minut 15-cie i w ciągu tego czasu nastąpi podpisywanie adresu.

Uprzejmie proszę o przybycie w wymienionym czasie do lokalu Starostwa i przyniesienie ze sobą pieczęci urzędowej.

(—) S. Jordan, Prezydent m. Pińska“.

Ponieważ zachodziły wątpliwości, czy nie zaszła czasem pomyłka co do osoby adresata, gdyż trudno było przypuścić, aby tego rodzaju „zawiadomienie“ było wystosowane do Ks. Biskupa, zapraszające go do przybycia do starostwa **na godz. 2 m. 15 w nocy i przyniesienie z sobą pieczęci urzędowej,** przeto Kurja wystosowała o zapytanie do przewodniczącego Komitetu, czy nadesłane pismo dotyczy istotnie Ks. Biskupa.

W odpowiedzi na zapytanie Kurji p. prez. Jordan stwierdził, że powyższe pismo wysłał pod właściwym adresem i otrzymał na to pokwitowanie.

Komentarze dalsze są zbędne! (KAP.).

GARB i PROTEZA.

Nie sądźcie, czytelnicy, że podam tutaj domowy sposób pozbywania się garbu lub używania protezy. Nie. Chodzi o zupełnie co innego, a mianowicie o zupełnie nowe, choć niedorzeczne „stosowanie“ garbu i protezy.

Niedawno zmarł z wycieńczenia na wyspach balearskich stary, popularny żebrak-garbus, znany z olbrzymiego garbu. Gdy trupa garbusa poddano oględzinom, okazało się, że „garb“ zdejmuje się razem z marynarką, a zawartość jego stanowią belgijskie papiery dywidendowe na miljon franków belgijskich, oraz 10.000 dolarów w banknotach! Macie więc garb — jako skarbnicę oszczędności.

A teraz drugi ciekawy wypadek: nowe, oryginalne stosowanie protezy.

W 1928 roku zmarł nagle w pewnym hotelu wiedeńskim niejaki Seikin, żyd polski, który powrócił z Ameryki. Pozostałe po zmarłym rzeczy i protezę nożną, złożono w piwnicy konsulatu polskiego w Wiedniu. Ponieważ rodzina zmarłego z naciskiem zaznaczała w korespondencji z konsulatem, że zmarły miał przy sobie znaczną sumę pieniędzy, zarządzono powtórną rewizję rzeczy zmarłego i zupełnie przypadkowo wykryto wewnątrz protezy zwój banknotów 1000 dolarowych na sumę 88 tysięcy dolarów.

Oto jak ci dwaj nowocześni ciułacze wykorzystali swoje kalectwo!

Podobne wypadki lokowania pieniędzy zachodzą i u nas. Ileż to pieniędzy leży na górkach, strychach, w garnkach z sieczką, w dziuplach drzew, w starych łachach, w oborkach i stodołach i Bóg jeden wie, gdzie jeszcze!

I te wszystkie „skarby“ czeka los jednakowy: złodziej, ogień, powódź, zapomnienie, śmierć niespodziana ich właściciela.

Do licha! Ileż to pieniędzy marnuje się w ten głupi, bezmyślny sposób!

A przecież stoją w Warszawie i wielkich innych miastach polskich potężne, jak twierdze, gmachy PKO z pancernemi skarbcami w podziemiach. Tam to ludzie rozumni przechowują swoje skarby, swoje zaoszczędzone pieniądze.

Przez każdy urząd pocztowy w całej Polsce można przesłać oszczędności do tych skarbców PKO.

Wystarczy, że urzędnik wpisze je do książeczki oszczędnościowej. Mamy ją w ręku i nikt inny, prócz nas, nie może się tknąć tych naszych pieniędzy.

Wiedzcie więc, że PKO jest zbiornicą oszczędności całego narodu. Tam składać należy wszelkie zaoszczędzone pieniądze.

M. Cz.

Tego jeszcze nie było!

WEZWANIE EPISKOPATU SKONFISKOWANE.

„Głos Lubelski“ donosi:

Cały Wołyń poruszony został ostatnio krokiem starosty łuckiego p. Sittauera. Kiedy Kurja Biskupia w Łucku, w myśl zresztą wezwania Stolicy Apostolskiej i zarządzenia Episkopatu Polskiego **wystosowała do wiernych diecezji łuckiej orędzie, wzywające duchowieństwo i wiernych do modłów za nieszczęśliwą Rosję i urządzanie zebrań protestacyjnych, starosta łucki Sittauer wezwanie to obłożył aresztem. P. starosta dopatrzył się w orędziu Kurji Biskupiej przestępstwa w użyciu zwrotu „Rosji prześladowanej przez bolszewików“.**

Afisze Kurji Biskupiej z tem wezwaniem do modłów zostały skonfiskowane. Skonfiskowana została również: „Ziemia Wołyńska“, która orędzie to przedrukowała p. t.: „Uroczyste nabożeństwo w dniu 16 marca“.

Z całego świata.

Kwas karbolowy w wódce.

Przemytnicy alkoholu w Stanach Zjedn. wykorzystując dobrą konjunkturę prohibicyjną, puścili w obieg szereg fałszywych napojów alkoholowych, przedewszystkiem wielkie ilości cocktailu. W ostatnich czasach zanotowano kilka wypadków tężca przyczem, jak stwierdzono, choroba ta była skutkiem wypicia większej ilości fałszywego cocktailu. Po dokonaniu analizy tego napoju stwierdzono, iż zawiera m. in. większą ilość kwasu karbolowego i kreozotu

KARDYNAŁ GASPARRI U KRÓLA ITALJI.

W dzień Zwiastowania N. M. P. honorowy sekretarz stanu papieskiego, kardynał Gasparri złożył wizytę królowi włoskiemu, Wiktorowi Emanuelowi, celem podziękowania za odznaczenie go orderem św. Anuncjaty. Rozmowa o charakterze prywatnym trwała około 45 minut, poczem król przyjął nuncjusza apostolskiego msgr. Borgongini, który wyraził królowi podziękowanie za order św.św. Maurycego i Łazarza.

Literatura i teatr.

Dwie premjery polskich autorów.

Teatr Polski w Warszawie wystawił onegdaj sztukę znanej pisarki, Zofji Nałkowskiej p. t. „Dom Kobiet“. Debiut teatralny tej mocnej autorki wypadł, według sprawozdań, dobrze i zachęcająco. Coprawda niektórych krytyków razi ta wybitnie feministyczna atmosfera; kawałka mężczyzny niema ani na lekarstwo, a na niecałe 10 kobiet, występujących w sztuce, większość jest już w wieku balzakowskim. Jak złośliwie pisze jeden z recenzentów, nawet pies, występujący na scenie, nie był psem, a suczką.

Teatr Nowy w Warszawie wystawił reklamowaną przez „Wiadomości Lit.“ sztukę **Jarosława Iwaszkiewicza** p. t. „Kochankowie z Werony“. Jest to parafraza szekspirowskiego „Romea i Julji“. Autor w tej nowoczesnej transpozycji nieśmiertelnego arcydzieła, kazał się zabić obojgu bohaterom własnemi rękami. Sztuka blada, frazeologiczna, chorująca na brak nerwu dramatycznego — i zasypana deszczem metafor. Nie tego żąda się w teatrze — i stąd też rozlzawiony „ukraiński“ liryk. Iwaszkiewicz musi uważać „Kochanków z Werony“ za potknięcie. Oczywiście „Wiadomości Lit.“ napewno go pochwalą...

Król Stan. Poniatowski bohaterem wystawionej w Londynie opery.

Prowadzona w Savoy teatrze w Londynie opera komiczna rozpoczęła dn. 26 marca przedstawienia romansu muzycznego pod nazwą „Róża z Damaszku“, osnutego na romantycznej przygodzie króla Stanisława Poniatowskiego z p. Wandą Wolną. W operze tej występują oprócz tego postacie Karola Tarły, Teodora Wolnego, Kazimierza Kremara, p. Marji Orzeszko, księcia Dołgorukowa, ambasadora austrjackiego i t. d. Cały wogóle scenarjusz osnuty jest na tle wypadków, rozgrywających się w Polsce w czasie wstępowania na tron Stanisława Augusta. Muzyka tej opery, ułożona przez p. Clutsam'a, składa się wyłącznie z melodyj, zebranych z utworów Chopina i dostosowanych do wymagań operowych. Mazurki, polonezy, walce i ballady stanowią materjał muzyczny śpiewanych w operze aryj, duetów i chórów, a także muzykę do tańca.

Główną rolę Wandy, w której kocha się król Staś, śpiewa i gra doskonale młoda uzdolniona śpiewaczka operowa z Australji p. Berkeley. Rolę króla Stanisława z powodzeniem odtwarza baryton John Morel.

Opera zyskała bardzo przychylną krytykę i zapowiada się jako jedna z atrakcyj rozpoczynającego się po Wielkiej Nocy sezonu artystycznego w Londynie.

—o—

ŚMIERĆ TINY DI LORENZO.

W Medjolanie zmarła onegdaj znakomita aktorka włoska, Tina di Lorenzo, od trzech lat trawiona ciężką chorobą. Zgon jej okrył Italję wielką żałobą. Mężem zmarłej artystki, której sława była głośna na obu półkulach, był znany również aktor, Armando Falconi. Dużo komentarzy wywołał swego czasu pojedynek Tiny di Lorenzo w Budapeszcie z pewnym recenzentem teatralnym węgierskim, z którym się biła na pistolety za wydrukowanie złośliwych uwag o niej!

Magnitogorsk, miasto bolszewickiej fantazji.

WSZYSTKO NA OPAK. — FABRYKI W ŚRÓDMIEŚCIU. — „KOMBINATY“ NA TYSIĄCE LUDZI. — WSPÓLNE JADALNIE, CZYTELNIE I T. P.

Rząd sowiecki postanowił zgotować społeczeństwu rosyjskiemu jeszcze jedną niespodziankę, przystępując w roku bieżącym do budowy eksperymentalnego miasta: Magnitogorsk.

Moskiewskiej państwowej komisji planów przedstawiono do rozpatrzenia około 20 projektów miasta socjalistycznego, wśród których jest kilka projektów tak fantastycznych że nawet sami bolszewicy przyznać musieli, iż do realizacji stanowczo się nie nadają. Niektóre jednak projekty uznane zostały za realne i na ich podstawie owe miasta-komuny mają być w Rosji wybudowane.

Pierwszym projektem, który zostanie wykonany, jest projekt budowy miasta Magnitogorska. Będzie to **wielkie miasto-ogród**, którego ludność nie ma jednak przekraczać liczby 50 tysięcy osób. Rozplanowanie miasta tego różni się zasadniczo od dotychczas stosowanych metod budowy miast. Dotychczas w centrum miasta planowane są zazwyczaj dzielnice handlowe, w których skoncentrowane są banki, giełdy, domy biurowe, magazny handlowe i t. d.; w bezpośredniem sąsiedztwie dzielnic handlowych znajdują się dzielnice mieszkalne, a fabryki i zakłady przemysłowe budowane są we wszystkich miastach „kapitalistycznych“ z reguły na peryferjach. Inaczej ma się rzecz z „miastem-komuną. **Tutaj w samem centrum znajdować się ma dzielnica fabryczna. Dokoła dzielnicy tej skupione będą instytucje naukowe**, które z produkcją przemysłową ściśle mają współdziałać. Trzecią strefę stanowić będzie dzielnica administracyjno-handlowa, a **dopiero strefa ostatnia służyć ma celom mieszkalnym, tak, że domy mieszkalne znajdować się będą w bezpośredniem sąsiedztwie z naturą.**

W mieszkalnej dzielnicy Magnitogorska domy utworzą oddzielne grupy i bloki. **Większe domy obliczone na 2 do 3.000 lokatorów**, nazywać się będą **kombinatami**. Jeden kombinat od drugiego oddzielony jest ogrodem. W ten sposób wszystkie kombinaty i ogrody tworzą jakgdyby wielką szachownicę, zajmującą obszar około 10—18 km. kw. W bezpośredniem sąsiedztwie ze strefą domów mieszkalnych planowana jest dzielnica zabudowań publicznych (sowiety, teatry, sale wykładowe, szpitale i t. d.).

Ciekawe są plany kombinatów, w których, jak już wyżej wspomniano, mieszkać ma do 3 tysięcy osób. Domy te składają się z dwóch części; w jednej z nich znajdują się izby mieszkalne, przyczem zasadniczo **jedna izba przeznaczona jest dla jednego mieszkańca**. W drugiej części kombinatu znajdują się wspólne sale jadalne, czytelnie, sale rozrywkowe, wykładowe i t. d. W oddzielnych budynkach, połączonych z głównym kombinatem, umieszczone mają być żłóbki dziecięce. Dla dzieci w wieku szkolnym przeznaczone będą specjalne „zielone kąciki“, w których dziatwa mieszkać będzie sama tylko ze swymi wychowawcami (a więc bez rodziców).

Rzeczywistość pokaże, czy fantastyczne rojenia bolszewików będą miały praktyczny sens i czy Magnitogorsk będzie rzeczywiście wymarzonym „rajem“ dla jego mieszkańców.

Humor.

Na galerji sejmowej. — Jak to jednak poseł Żuławski (PPS.) ostro jeździ po Rządzie. — A właśnie. Ja też dlatego sobie nieraz myślałem, czy z niego nie byłby lepszy dorożkarz, aniżeli poseł?

Też manja prześladowcza. — Panie Księgasiewski, prosił mnie pan o dwa dni urlopu dlatego, że pańska teściowa jest ciężko chora. Tymczasem dziś rano przyszła do mnie, pytać się, gdzie pan się podziewa, bo od dwóch dni nie był pan w domu. Cóż to znaczy? — To jest właśnie jej choroba. Ona ma manję prześladowczą!

Sport.

Utworzenie Ligi śląskiej.

Dwadzieścia klubów śląskich, reprezentujących najwyższy poziom piłkarstwa na Śląsku, postanowiło wobec nieuwzględnienia ich postulatów co do reorganizacji mistrzostw kl. A, wydelegować na mistrzostwa okręgowe swe drużyny rezerwowe, a **rozgrywać zawody o puhar systemem mistrzowskim.** Pozatem postanowiono dążyć do zwołania nadzwyczajnego walnego zgromadzenia GOZPN, któreby zalegalizowało ten stan rzeczy.

W skład klubów, które grać będą o puhar śląski wchodzą: **Kolejowy KS, Amatorski Ks, IKS, Naprzód, 06 Katowice, 07 Siemianowice, Śląsk, Pogoń, BBSV, Hakoah** (Bielsko), **Dąb i Roździeń-Szopienice.** (PAT).

Nasi tennisiści na arenie międzynar.

Polska **reprezentacja tenisowa** walczyć będzie 2—4 maja **o puhar Davisa z Rumunją**, następnie 13—15 maja rozegra **mecz z Węgrami.** Kobieca reprezentacja spotka się w dniach **16—18 maja z Austrją i Czechosłowacją.** Z poszczególnych zawodników **Jędrzejowska** startować będzie w Sobotach, Hamburgu, Brukseli Soemeringu i Meranie, **Dubieńska** weźmie udział w turnieju na Riwierze i w Czechosłowacji **zawodnicy AZS-u krakowskiego walczyć będą w Rumunji**, a Stolarow i Tłoczyński wyjadą do Hamburga i Brukseli.

POR. ZABIELSKI NAJLEPSZY W SZPADZIE.

Rozgrywki eliminacyjne **w szpadzie**, przeprowadzone przez PZS **w Warszawie** przed imprezami międzynarodowemi, przyniosły **zwycięstwo Zabielskiego** (Legja) 4 zw., przed Laskowskim (AZS), Szemplińskim (Legja) i Małłysko (Legja).

Enfant terrible. — Wie pan, że mój 8-letni synek gra na fortepianie jak skończony artysta. — To mi nie imponuje. Mój syn ma zaledwie 26 lat i już jest emerytem!

Jubileusz kapłański Zmartwychwstańca

Przemówienia X. Arcyb. Teodorowicza.

Podajemy niżej w **obszernem streszczeniu** kazanie, jakie X. arcybiskup Teodorowicz wygłosił w dniu 27 marca w kościele XX. Zmartwychwstańców w Krakowie podczas uroczystości jubileuszowej zmartwychwstańca X. Wład. Orpiszewskiego. Pierwsza część kazania poświęcona jest Jubilatowi i historji powstania Zgromadzenia. W drugiej części, którą podamy jutro, zajmuje się Kaznodzieja doktryną O. Semenenki, założyciela Zgrom. Zmartwychwstańców.

I. Pięćdziesiąt lat życia, spędzonego w jakimkolwiek zawodzie, jest na miarę ludzkiego wieku czemś tak niezwyczajnem, że zjawisko to, rzucając się w ludzkie oczy, woła o hymn radosny i dziękczynny, wzbijający się ku Panu.

Ty, drogi Ojcze, spędziłeś tych lat pięćdziesiąt życia w służbie najszczytniejszej, najwznioślejszej, ale i najodpowiedzialniejszej, bo w służbie kapłańskiej. Przed laty 50 odprawiłeś Prymicję, po raz pierwszy przystępując do ołtarzów Pańskich. Ile to wspomnień, ile to przejść dzisiaj odwskrzeszasz w Twoich wspomnieniach, a wszystkie zbiegły ci się jak gdyby w jedną chwilę. Dziś otaczają cię te wspomnienia tłumem dookoła. Każde z nich ma jakieś przypomnienie dla Ciebie, każde uczepia o jakąś tkanine historji Twojej duszy.

Aleś ty przeżył lat pięćdziesiąt kapłaństwa jeszcze i w zakonie! Tyś oddał się Panu Twojemu na ofiarę całopalną. Ty przez ślub potrójny: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa złożyłeś wszystko, co człowiek złożyć może, w żertwie ofiarnej Oblubieńcowi swojemu, — Chrystusowi. Albowiem i ciało Twoje i duszę przywiązania Twoje, i to, co najdroższe i najmilsze pozostaje — nawet najbiedniejszemu żebrakowi — bo wolę Twoją, wszystkoś to oddał w ofierze miłości. Jakże słodkie są dzisiaj Tobie wspomnienia tych wyrzeczeń złożonych Chrystusowi, jak krzepiąca dla Ciebie jest myśl, żeś zawsze pozostał Mu wierny, i żeś wytrwał w duchu ofiary do końca.

Ale uroczystość Twoja Jubileuszowa ma jeszcze inne szczególniejsze znaczenie dla Zgromadzenia Zmartwychwstańców, do któregoś wstąpił, bo czas tego pięćdziesięciolecia zbiega się z pierwszymi początkami kształtowania się i utrwalenia ducha Zgromadzenia Zmartwychwstańców. Dlatego Twój Jubileusz jest jakoby Jubileuszem całego Twojego Zgromadzenia. I tak się zbiegają te dwie pamiętne chwile: tworzenie się Zgromadzenia, i Twoje wstąpienie do niego, że niepodobna jest mówić o Twoim Jubileuszu, a nie dosięgnąć początku powstania Zgromadzenia.

Było to w roku 31, po nieudałym porywie uciemiężonego narodu do odzyskania wolności. — Wtedy to, mężowie najwybitniejsi, ścigani przez rządy zaborcze, uciekać musieli z kraju i chronili się na emigracji. Szczególniej Paryż i Francja otworzyła gościnne podwoje, by przyjąć i przytulić emigrantów polskich. Ciężkie to były chwile, bo ciężkie zawsze są dole wygnanych.

Osiada emigracja we Francji ze swym sceptycyzmem, goryczą w sercu, z zawiedzionemi nadziejami, z buntem nieraz przeciw Bogu. Ale wodzem jej i sternikiem staje się wieszcz narodu, Adam Mickiewicz. On to wejrzy swą myślą ku niebu i Bogu, i stamtąd zaczerpnie światła, które mu wskaże, jakie szlaki ma wytknąć emigracji, i narodowi polskiemu. Wówczas w jego myśli rodzi się plan ratunku: co uczynić, aby emigrację odwrócić od trucizny niezbożności, aby rozbitą skupić, aby duchowo zgniecioną i zrozpaczoną natchnąć jedną wielką myślą i nadzieją? Plan jego polega na tem, że tworzy Bractwo Służby Bożej w narodzie na obczyźnie. Co najpiękniejsze nazwiska: Zaleskiego, Platera, Jańskiego i innych są na liście tego bractwa, które zawiązane w imię Trójcy Przenajświętszej ma na celu nietylko zbawiać własne dusze, ale i utrwalać byt Ojczyzny i prowadzić ją ku zmartwychwstaniu przez służbę Pańską, jaką Polska ma wówczas i w przyszłości do spełnienia.

Prawdziwie wieszcza to była myśl i plan Mickiewicza, ażeby przez bratwo służby Bożej skupić, odrodzić i uratować ducha emigracji.

W idei bractwa służby Bożej wiązały się ze sobą w logiczne następstwo w myśli, Opatrzności Boskiej przeszłe upadki Polski z nadzieją jej wskrzeszenia za wierność, podjętą jako ekspiację pokutną za dawne winy. Jakaż to więc wielka i żywotna była myśl, która tak przenikała i zaprawiała drogi i kierunki narodu!

Dziś cieszymy się już wskrzeszoną Polską. A jednak ta dawna myśl i idea Mickiewicza jeszcze dziś staje nam jako program żywotny dla chwili obecnej. I gdyby dziś stanął wśród nas wieszcz narodu, a pytany był o to, kędy iść i co czynić nam należy, powiedziałby niezawodnie tak samo dziś jak wówczas, że potrzeba jest związać rozstrzelone myśli i rozbite serca, pogrążające się w chaosie wielką myślą służby Pańskiej.

Ale nie dosyć na tem było Mickiewiczowi. Kiedy coraz gorsze wieści dochodziły go z kraju, gdy coraz smutniejsze były dzieje emigracji w Paryżu, Mickiewicz wołał do swych przyjaciół, że nie widzi innej rady, jak tylko stworzyć zakon dla Polski. I On staje się ojcem tej myśli, by założyć zgromadzenie zakonne z rozbitków emigracyjnych, którzyby jego ideę służby Bożej bardziej utrwalili, a przez pokutę i ekspiację służyli w Bogu wielkiej sprawie narodowej. „Kto będzie założycielem tego zakonu?“ pyta Mickiewicz. „Nie ja, bom za pyszny; nie Plater bo arystokrata; nie Zaleski, bo demokrata; będzie nim święty, będzie Jański“. Jański był apostołem emigracji; zdumiewał wszystkich heroizmem swej miłości, gdy nieraz zdejmywał ostatnią koszulę, ażeby podzielić się z ubogim: płonął On też w sercu duchem ofiarnym pokuty. Stanął Jański na wezwanie wieszcza, jako pierwszy filar nowego zgromadzenia. Choć sam sukni zakonnej nie wdzieje, a nawet kapłanem nie

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 1: św. Hugona.
Środa 2: św. Franciszka z Paulî.
Środa 2: wschód słońca o godzinie 5.37, zachód o 18.32.

—o—

SPROSTOWANIE. Do naszego wczorajszego sprawozdania z Akademji Hallerowskiej zakradła się pomyłka. Mianowicie p. Ciosiński wymieniony w sprawozdaniu jako generał, nie dostąpił jeszcze tak wysokiej rangi, aczkolwiek jest oficerem błękitnej armji i prezesem krakowskiego Związku Hallerczyków.

PRZYJAZD CHÓRU TWA NAUCZYCIELI POLSKICH Z CZECHOSŁOWACJI. W kwietniu przyjeżdża do Krakowa chór Towarzystwa Nauczycieli Polskich z Czechosłowacji i daje w sali Starego Teatru koncert. Chór ten, założony w r. 1925, urządził już w ciągu swego istnienia kilkadziesiąt koncertów w Czechosłowacji i w Polsce, szerząc szczególnie na czeskim Śląsku zamiłowanie do pieśni polskiej. Ostatnio występował na P. W. K. w Poznaniu, zyskując specjalne uznanie pochwalne kompozytora Nowowiejskiego. Obecnie podczas świąt wielkanocnych urządza cały szereg koncertów w Polsce i przyjeżdża dn. 14 kwietnia b. r. do Krakowa. Celem godnego przyjęcia naszych rodaków z Czechosłowacji zawiązał się osobny Komitet.

PODANIA O ULGI WOJSKOWE. Nowela do ustawy o służbie wojskowej przewiduje, że sprawa udzielania odroczeń terminu odbycia czynnej służby zostaje przekazana do wyłącznej kompetencji władzy administracji ogólnej. Pomimo jednak wyraźnych postanowień ustawy zainteresowani zwracają się w podobnych sprawach do władz wojskowych, zwłaszcza z prośbami dotyczącemi ulg dla jedynych żywicieli rodzin i właścicieli odziedziczonych gospodarstw rolnych. Petenci tacy po większej części zgłaszają się w okresie po każdym poborze lub po terminie wcielenia do szeregów. Znaczną część podań stanowią nieuzasadnione ustawowo prośby żon o zwolnienie z szeregów ich mężów, jako jedynych żywicieli ich i ich dzieci. Władze wyjaśniają wobec tego, że pisanie podań do władz wojskowych jest zbędne, albowiem decydujący głos w wymienionych sprawach ma władza administracji ogólnej.

KURS DOKSZTAŁCAJĄCY DLA LEKARZY. Związek spiskich lekarzy z siedzibą w Starym Smokowcu (Czechosławacja) organizuje w czasie od 8 do 12 czerwca b. r. w Starym Smokowcu 5 dniowe kursa dokształcające w języku niemieckim dla lekarzy wszelkich narodowości, połączone z fachowemi prelekcjami profesorów zwyczajnych wydziałów medycznych Uniwersytetów w Pradze, Berlinie i Budapeszcie. W następnych trzech dniach Zjazd odbędzie cały szereg interesujących wycieczek tatrzańskich. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela „Związek Lekarzy Spiskich w Starym Smokowcu“ względnie Naczelny lekarz Dr. Emil Szász również w Starym Smokowcu.

DZIECKO POD KOŁAMI SAMOCHODU. Auto osobowe z czarno lakierowaną karoserją przejechało w Kłaju 7-letn. Jana Skapę. wskutek czego dziecko doznało ciężkich okaleczeń. Szofer nie zatrzymując wozu odjechał w kierunku Niepołomic.

---

zostanie. to jednak pociągnie do nowego Zgromadzenia dwa wielkie umysły i dwie wielkie postacie: Kajsiewicza. i Semenenkę. I tak tworzy sie na paryskiej ziemi pierwszy zawiązek Zgromadzenia Zmartwychwstańców, który później osiądzie w Rzymie, a stamtąd rozszerzy się różne w fundacje w Ameryce i Polsce.

Lecz jaki jest duch tego zgromadzenia, które powstało w iście cudowny sposób, bo zrodziło sie wśród sceptycyzmu niewiary, rozgoryczenia i zwątpienia. a stanęło z gruzów żywotne, silne, pełne warunków rozwoju na przyszłość? — By odpowiedzieć na to pytanie, trzeba wniknąć w regułę zakonu OO. Zmartwychwstańców. Trudno mi dziś w tem krótkiem przemówieniu rozwijać ustawy tej reguły. sięgnę więc raczej do pism O. Semenenki. które są wam znane: zostały one wydane przez jego ucznia. niezapomnianego O. Smolikowskiego. Wydał on dzieła Semenenki ascetyczne i mistyczne w dwu tomach. Pierwszy wyszedł jako „Ćwiczenia Duchowne“. drugi ma tytuł „Mistyka“. Do nich przyłączono listy duchowne. Z tych dzieł można się zapoznać z mistyką O. Semenenki a przez to i z duchem Zgromadzenia.

Niedawno rozmawiałem z zagranicznym pisarzem ascetycznym. którego dzieła znano są w tłomaczeniu polskiem. Rozumie on po polsku i, gdy mu dałem dzieła O. Semenenki do przeczytania, i pytałem o zdanie o nich, powiedział: „Jestem wprost zdumiony odkryciem pisarza ascetycznego, który pół wieku uprzedził tę doktrynę ascetyczną, która zdobywa sobie dziś prawa obywatelstwa.

Ci, którym sprzykrzyło się życie!

Józefa Hansówna (l. 21). **robotnica, zam.** przy **ul.** Czarnowiejskiej 8 **targnęła na swe** życie wypijając znaczną ilość **spirytusu metylowego zaprawionego politurą.** Lekarz Pogotowia ratunkowego przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Powodem rozpaczliwego kroku miał być zawód miłosny.

Wczoraj popołudniu skoczył w zamiarze samobójczym **w nurty Wisły** 30-letni Leib Eisenberg, krawiec i zniknął pod wodą. Rybacy wyciągli desperata z rzeki i ułożyli go na brzegu wzywając równocześnie Pogotowie ratunkowe. **Lekarz dyżurny stwierdził śmierć.** Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

—o—

Wędrująca szajka rabusiów.

W nocy z 28 na 29 marca czterech osobników wtargnęło przez okno do mieszkania Katarzyny Królowej w Umieszczu. Jeden z nich **wystrzelił z rewolweru na postrach,** drugi z widłami w ręku stanął przy łóżku Królowej rozkazując jej zamknąć oczy, zaś reszta porozbijała siekierą kufer **i zabrała z niego obrączkę złotą, zegarek srebny z łańcuszkiem i brzytwę.** Napastnicy pobili kijami gospodynię, żądając od niej wydania pieniędzy. a następnie odeszli w stronę Glinika Polskiego, gdzie o godz. **1 włamali się przez dach do domu Franciszka Kasprzyka, dostali się do komory i tam pobili dwie jego śpiące córki,** poczem odeszli nic nie zabrawszy, gdyż domownicy się zbudzili i narobili krzyku. Sprawcy mieli twarze powalane sadzą. Dochodzenia w toku.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

JAK ZAPOBIEGAĆ NAJCZĘSTSZYM CHOROBOM DZIECIĘCYM? Dziś to jest 1-go kwietnia w lokalu wystawy „Jak mieszkać“ Rynek 20 o godz. 7 wieczorem odbędzie się ostatnia pogadanka dr. Zdz. Malkiewicza pod tytułem „Jak zapobiegać najczęstszym chorobom dziecięcym“. Wstęp po 1 zł. i po 50 groszy.

„NIETRUJĄCY GAZ WĘGLOWY“. Odczyt na ten temat wygłosi Dr inż. Doliński w Towarzystwie Technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28, w piątek 4 kwietnia o godz. 19-tej. Goście mile widziani.

P. MICHALINA JANOSZANKA wygłosi odczyt p. t. „Obrazki z Krakowa“, dziś we wtorek o godz. 7 wieczór, w sali przy placu Jabłonowskim L. 3 I. piętro.

Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO. We czwartek 3 kwietnia odbędzie sie w Klinice Neurologicznej, ul. Kopernika 48, posiedzenie Towarzystwa Neurologicznego, na którem referaty naukowe wygłoszą: Dr Brzezicki, Dr Kunicki i Dr Chłopicki.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Rywale“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Środa: „Rywale“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Simba“.
BAGATELA: „Rywal własnego syna“ (Harry Liedtke).
SZTUKA: „Melodja serc“ (film dźwiękowy).
NOWOŚCI: „Co kosztuje miłość“ (Igo Sym).
CORSO: Upiory stepu.
WARSZAWA: „Przygoda jednej nocy 9.25“.
UCIECHA: „Skrzydlata flota“ film dźwiękowy (w głównej roli R. Novarro).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Amerykańska sztuka „Rywale“ grana dotąd z wybitnem powodzeniem, pozostaje jeszcze tylko przez kilka dni na repertuarze. Potężna. a tak bardzo ludzka kreacja K. Junoszy jest przedmiotem entuzjastycznych owacyj. Rolę Quirta objął p. Niewiarowicz, Kipera zaś p. Grolicki. Reszta obsady bez zmiany. Najbliższą premjerą będzie ostatnia sztuka znakomitego pisarza francuskiego Henryka Bernsteina p. t. „Melodramat“ z p. Jaroszewską, Junoszą-Stępowskim i Szymańskim w głównych rolach.

10-TY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW w Krakowie odbędzie się w sali Starego Teatru w niedzielę 6-go kwietnia b. r. o godz. 11-tej przed południem, pod dyrekcją p. Tadeusza Mazurkiewicza. a przy współudziale jako solistki p. Ireny Dubiskiej. znanej skrzypaczki. która z tow. orkiestry wykona koncert skrzypcowy Beethovena. Program obejmuje ponadto R. Strausa „Don Juan“, R. Statkowskiego Uwerturę do op. „Marja“, oraz na liczne życzenia M. Rimski-Korsakowa „Scheherezade“. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr. do 5 zł. sprzedaje kasa dzienna Starego Teatru.

GOŚCINNE WYSTĘPY HEBRAJSKIEJ „HABIMY“ (SCENY) W „BAGATELI“ rozpoczynają się w dniu 2 kwietnia. t. j. we środę, sztuką Calderona „Korona Dawida“. Na dalsze przedstawienia wybrano następujące sztuki: „Dybuk“ we czwartek, „Żyd wieczny tułacz“ w piątek i „Skarb“ w sobotę. Kasa teatru czynna dla przedsprzedaży codziennie od godz. 9-tej rano do 9-tej wieczór. Początek przedstawień codziennie o godz. 8-mej wieczór.

SEMBULERUS, słynny iluzjonista. daje dziś. t j. we wtorek 1 kwietnia. z udziałem swego zespołu. pierwszy wieczór eksperymentalny w Starym Teatrze. Interesujący program znakomitego artysty-czarodzieja będzie prawdziwą senzacją dla publiczności krakowskiej. Następne wieczory odbędą się we środę 2 i we czwartek 3 kwietnia.

—o—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MSZA ŚW. ARCYBRACTWA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU odprawioną zostanie przez Ks. Biskupa Rosponda we czwartek 3 kwietnia w kościele SS. Felicjanek o godz. 8 rano.

Wspaniała uroczystość z okazji Tygodnia „wszystko dla młodzieży“.

odbyła się onegdaj w gmachu Związku Młodz. Przem. i Rękodzielniczej przy ul. Skarbowej i Krupniczej; młodzież wyrażała wdzięczność swym członkom wspierającym, którzy czy to wkładkami miesięcznemi czy pracą przyczyniają się stale do kontynuowania prac Związku i prowadzenia dzieła. Znakomita orkiestra dęta powitała niezwykle licznie zebranych, poczem Prezes Zw. **Ks. M. J. Kuznowicz** jako gospodarz, wygłosił powitanie. Delegat Rady Naczelnej Dyr. **Wirg. Pruszyński** nakreślił plan pracy Związku i jego dzieje, podnosząc zasługi tych, którzy spieszą mu z pomocą. W imieniu Pań pracujących w Związku przemówiła znana na niwie pracy społecznej w Krakowie **Dyr. Adamowa Chmielowa,** apelując do Pań-Polek i do obowiązku ciążącego na nim w tej wielkiej i o takiem znaczeniu akcji. Wkońcu, przemówił w gorących, szczerych i pełnych wdzięczności słowach delegat młodzieży Stan. **Haczkiewicz.**

Produkcje orkiestry symfonicznej Związku i przedstawienie odegrane siłami młodzieży związkowej, dopełniły tej niezwykle miłej uroczystości. Dziś w dalszym ciągu zbiórka na ulicach miasta i po kinach na rzecz Tygodnia pod hasłem „Wszystko dla młodzieży“!

Nareszcie — teatr im. Słowackiego zrozumiał!

Dyr. Trzciński wystawi Słowackiego, Szekspira i Wyspiańskiego.

W związku z ostatnim ostrym atakiem, jakiemu uległ repertuar dotychczasowy Teatru im. J. Słowackiego. przez usta radców Adelmana i Ehrenpreisa w obradach nad budżetem m. Krakowa, z którym to atakiem zsolidaryzowała się większa część radców miejskich — dyrekcja Teatru miejskiego nadsyła nam komunikat, w którym odsłania swoje najbliższe zamierzenia repertuarowe Nareszcie dowiadujemy się z radością, że dyr. Trzciński wystawi niebawem „Złotą czaszkę“ Słowackiego, „Sen nocy letniej“ i „Wszystko dobrze, co się dobrze kończy“ Szekspira, oraz „Sędziów“ Wyspiańskiego.

Cieszymy się naprawdę że już koniec „Grand-Hoteli“ i „Kiepskich szelągów“. Szkoda tylko, że Teatr obudził się tak późno. Ale lepiej późno, niż nigdy!

Jubileuszowy Salon Krakowski 1930.

Celem uczczenia 75 rocznicy założenia Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, urządza się w gmachu Towarzystwa Jubileuszowy Salon Krakowski 1930, którego uroczyste otwarcie nastąpi 29 maja a zamknięcie 30 czerwca 1930. **Na wystawę dopuszczone będą dzieła malarskie, rzeźby, grafiki i sztuki stosowanej, dotąd nie wystawione w Krakowie** a przyjęte przez jury Towarzystwa. Każdy artysta ma prawo wystawiania co najwyżej trzech dzieł, z których żadne nie może przekraczać w szerokości 150 cm. **Ostateczny termin nadsyłania zgłoszeń upływa z dniem 5 maja,** termin zaś nadsyłania eksponatów z dniem 24 maja. Wystawa. która ma być przeglądem współczesnej polskości plastycznej, ma charakter konkursowy.

Dla prac zakwalifikowanych przez sąd konkursowy jest przeznaczonych 5 nagród: Ministerstwa oświaty w wysokości 3.000 zł. i m. Krakowa w wysokości 2.000 zł.. trzy dalsze nagrody po 1500 zł., 1000 zł. i 1000 zł. Na salonie poczynione będą zakupy rządowe dla Muzeum Narodowego w Warszawie oraz zakupy miasta Krakowa dla Muzeum Narodowego w Krakowie. Sąd konkursowy składać się będzie z członków jury Tow. i z ofiarodawców nagród. względnie ich reprezentantów. Nagrody będą rozdzielone najpóźniej do 20 czerwca 1930.

Z życia w „Odrodzeniu“

W związku z mającemi miejsce w ostatnich czasacr atakami młodzieży sanacyjnej. skierowanemi przeciw Krakowskiemu Komitetowi Akademickiemu. **„Odrodzenie“ złożyło oświadczenie,** że tak jak dotychczas. **nadal uznaje Krakowski Komitet Akademicki.**

W czasie nadchodzących feryj świątecznych członkowie „Odrodzenia“ wezmą udział w rekolekcjach zamkniętych. które będą miały miejsce w Sierszy Wodnej dla pań, oraz w Mogile w klasztorze OO. Cystersów dla panów.

Od Wydawnictwa.

Prosimy P.T. Abonentów o rychłe uiszczenie prenumeraty na miesiąc

Kwiecień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich Abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Abonenci nieregularnie płacący i zwlekający z uiszczeniem prenumeraty utrudniają rozwój pisma i wyrządzają szkodę tak wydawnictwu dziennika jak i Czytelnikom.

Gimnazja dla najzdolniejszych.

W szkołach średnich w każdej klasie znajduje się kilku uczni, którzy pod względem rozwoju umysłowego i pilności przewyższają innych kolegów. Uczniowie tacy mogliby daleko szybciej przejść szkołę średnią, gdyby nie współpraca z kolegami, która dla wyjątkowo uzdolnionych stanowi moment hamujący. Zagranicą utworzono w niektórych miejscowościach **specjalne szkoły dla wyjątkowo zdolnych.** Nauka w takich szkołach odbywa się w szybszem tempie, **kurs trwa krócej,** a kolegowanie wzajemne tylko zdolnych doskonale przyczynia się do podniesienia poziomu umysłowego zwerbowanych do tych szkół.

Również w Polsce na Pomorzu jest jedna taka szkoła średnia, która przyjmuje tylko wyjątkowo uzdolnionych. Otóż **projektuje się zorganizowanie takich szkół i w innych punktach. Jest mowa o jednej szkole średniej na każde województwo.** Szkoły takie prowadzone są systemem koedukacyjnym, albowiem przyjmowani są uczniowie obojga płci. **Przeciętnie 8-klasowy kurs szkoły średniej przechodzi się w takiej szkole w ciągu 6-ciu lat.**

Szalona jazda szofera powodem katastrofy.

Szofer prowadzący auto ciężarowe Nr. Kr. 96076, gościńcem wojewódzkim w Stanisławicach w kierunku Bochni, widząc płochliwe konie Władysława Wójcika z Targowiska nie zwolnił jazdy lecz **puścił całą siłą motor w ruch i dał rozmyślnie głośne sygnały trąbkowe.** Konie płosząc się skręciły w bok pociągając za sobą do rowu wóz z cegłą, przyczem woźnica **Wójcik został ciężko kontuzjonowany.**

—o—

Jazda tramwajem będzie kosztowała tylko 20 groszy.

Nareszcie doczeka się Kraków **zniżenia** ceny za przejazd tramwajem! Na posiedzeniu Rady m. Krakowa we czwartek 3 b. m. **wpłynie** wniosek dyrektora tramwaju p. inż. Polaczka. aby cena biletu tramwajowego **wynosiła** 20 groszy. a nie 25, jak dotąd.

Wreszcie i Kraków poszedł za dobrym przykładem wielu miast polskich, zyskując przez ten krok gorący poklask obywateli naszego Grodu. gdyż w obecnych ciężkich czasach każdy grosz jest obliczany skrupulatnie. Zarząd tramwajów idąc na rękę szerokim rzeszom ludności. redukuje opłatę za przejazd. w czasie dnia. niestety nie może tego uczynić w tramwajach wieczornych (od godz. 6—10-tej), gdyż sprowadzono w ostatnich czasach wozy z większą ilością lampek elektrycznych. dających rzęsistsze oświetlenie jadącym. W tych wozach. kursujących na linjach 2. 3 i 6 opłata będzie dawna, t. j. 25 groszy. Kto zatem będzie chciał jechać wieczorami i to przy rzęsistem oświetleniu. zapłaci starą taksę.

Spółka tramwajowa wprowadzi dalsze ulgi i ułatwienia dla pasażerów. postanawiając nie pobierać opłaty za przewóz pakunków podróżnych. oraz zwierząt domowych (psów. kotów, ptactwa dom. i t. p.) jednak tylko w drugim wozie.

Żółta barwa aut w tym roku najmodniejsza.

Wielka włoska fabryka samochodów „Fiat“ dokonała ciekawego obliczenia. jak zmienia się smak nabywców samochodów pod względem barwy karoserji. W r. 1927 modną była barwa zielona. gdyż na tysiąc samochodów sprzedanych przypadało 500 zielonych. Następnie przyszła moda na samochody popielate i innych barw ciemnych. W r. 1929 przeważała barwa niebieska. liczba bowiem takich samochodów wynosiła 250 na tysiąc. gdy zielonych sprzedano zaledwie około stu. Wreszcie na rok bieżący i przyszły fabrykanci samochodów przewidują. że barwa żółta stanie się najmodniejsza.

Życie gospodarcze.

Mimo braku gotówki nie wyzyskuje się kredytów Banku Polskiego!

Ilustracją charakterystycznych stosunków. jakie panują u nas w dziedzinie kredytowej, jest stosunek kredytów wyzyskanych do przyznanych w Banku Polskim.

Według informacyj udzielonych przez naszą instytucję emisyjną, kredyty przyznane w ciągu lutego b. r. wyniosły 1.055 milj. zł.. **wykorzystano zaś je na sumę 668 miljonów zł.**

Tak wielkiej sumy niewyzyskanych kredytów Bank Polski dotychczas nie notował. Najwyższa kwota kredytów niewyzyskanych **obracała się na poziomie 200—250 milj. zł.**

Zjawisko to nie da się wytłómaczyć żadnemi restrykcjami kredytowemi Banku Polskiego, gdyż Bank Polski takich restrykcyj poza oględnem przyjmowaniem materjału wekslowego **wogóle nie stosuje.**

Część niewyzyskanych kredytów w Banku Polskim w lutym — to niewątpliwie przyznane bankom, które wolą mieć zawsze w Banku Polskim rezerwę na wypadek wyjątkowych trudności płatniczych, lub gwałtownego wycofywania wkładów. Również wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe wolą dysponować pewną rezerwą kredytową w instytucji emisyjnej.

Właściwym jednak powodem niewykorzystania kredytów w tak dużych rozmiarach, jak to obserwujemy w lutym, jest większy, niż zazwyczaj brak dobrego materjału wekslowego. Mamy więc stosunki wprost paradoskalne. Z jednej strony katastrofalny brak gotówki, a z drugiej wolne kredyty.

Podniesienie ceł importowych od pszenicy i od mąki pszennej.

Minist. skarbu przekazało państwowemu bankowi rolnemu **22 milj. zł., przeznaczonych na dalszą pomoc kredytową dla rolnictwa.** Pomoc ta jest przez Bank rolny i jego oddziały uruchomiona, ze szczegółowem przeznaczeniem **na skonwertowanie przyznanego rolnikom kedytu krótkoterminowego na kredyt długoterminowy.**

W planie dalszej pomocy dla rolnictwa, przewidywane jest utrzymanie **premjowania w dotychczasowej wysokości wywozu żyta w ramach**, zgodnych z polsko-niemieckiem porozumieniem eksportowem. Ponadto zamierzone jest **premjowanie wywozu owsa i jeczmienia**, tudzież rozszerzenia zakupu zboża przez rezerwy zbożowe.

Wreszcie, celem obrony rolnictwa przed importem zboża zamierzone jest **podniesienie ceł na przywóz pszenicy** i mąki pszennej, słodu. tłuszczów jadalnych, roślinnych i zwierzęcych. Istnieje również zamiar zawieszenia w najbliższym czasie cła od buraków.

Ruchliwe przygotowania Niemiec do handlu z Polską.

W związku z zawarciem traktatu handlowego między Polską a Niemcami zwraca uwagę **ruchliwość z jaką Niemcy przygotowują się do handlu z Polską** na nowych podstawach prawnych.

Poza Izbą handlową niemiecko-polską mają utworzyć specjalne biuro w Warszawie, którego zadaniem będzie informowanie sfer gospodarczych Niemiec nie tylko o stosunkach w Polsce, ale i o wypłacalności firm polskich. Obecnie znów mówi się o założeniu w Warszawie filji Dresdner Banku. która pomyślana jest jako samodzielna jednostka finansowa.

Dresdner Bank zakładają **wyłącznie w celu finansowania obrotów handlowych polsko-niemieckich.**

Jak z tego widać Niemcy zabierają się b. intensywnie do pracy. Tymczasem z naszej strony nie przeciwstawialiśmy dotychczas żadnej planowej akcji, poza pomysłem utworzenia Izby handlowej polsko-niemieckiej.

ŚCIĄGANIE PRETENSJI WIERZYCIELI POLSKICH OD DŁUŻNIKÓW RUMUŃSKICH.

W myśl pisma nadesłanego Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu w Warszawie. wierzyciele polscy mający pretensje do dłużników rumuńskich mogą się zwracać bezpośrednio do Towarzystwa dla obrony wierzycieli bukowińskich pod adresem: „Bukowinser Kreditorenverein. Cernauti, Piata Sf. Petru Nr. 2“.

—o—

Kto wygrał na loterji?

W dwudziestym pierwszym dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-tej polskiej państwowej loterji klasowej padły większe wygrane na numery następujące:

10.000 zł. na Nr. 125443.

Po 5.000 zł. na Nr. 45376 48782 62838.

Po 3.000 zł. na Nr. 45335 52295 159928 160186 192462.

Po 2.000 zł. na Nr. 2719 37956 68010 98513 100765 136387 148111 155095 155685 180879.

Po 1.000 zł. na Nr. 3352 4451 12254 13524 21255 34707 43292 65237 65694 70783 84637 101676 106580 108896 111055 121430 127885 133440 150687 153786 162583 188899 194766 205221 209114.

Po 600 zł. na Nr. 18329 28748 30703 35033 76842 77066 80257 89485 89844 107465 114068 116257 120330 123663 135887 136610 139405 141657 149739 156186 160876 165076 169064.

Zupełny brak zainteresowania akcjami.

RYNEK FINANSOWY W UB. TYGODNIU. — GWAŁTOWNY SPADEK KURSU CZERWOŃCA. — OŻYWIENIE W PAPIERACH PROCENTOWYCH.

Obroty na oficjalnej giełdzie dewiz utrzymywały się w tygodniu ubiegłym na poziomie niezmienionym. Całe zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski przy małym udziale banków prywatnych.

Dewizy New-York notowano w okresie sprawozdawczym 8.904, dolary oficjalnie i prywatnie 8.89.

Za ruble złote płacono przy wzmożonym popycie 4.70½. **Czerwońce sowieckie spadły,** wskutek ogólnej podaży przy braku odbiorców do nienotowanego jeszcze poziomu 1.32 dol.. zdołały jednak pod koniec tygodnia osiągnąć znowu kurs lepszy — 1.50 dol. Przyczyną spadku czerwońca w Warszawie była olbrzymia zniżka jego na wszystkich giełdach europejskich. wywołana w pierwszym rzędzie wiadomościami o katastrofalnem położeniu gospodarczem Rosji, następnie bardzo dużem zaofiarowaniem waluty sowieckiej na rynku berlińskim, co nasuwa przypuszczenie, że Sowiety zamierzają wyzbyć się swej waluty po niskim nawet kursie, byle tylko zaopatrzyć skarb państwa w duży zapas złota i dewiz wysokocennych.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy obniżenie stopy dyskontowej przez Federal Reserve Bank w St. Francisco z 4½ na 4%. **Bank Rzeszy Niemieckiej** obniżył od 25 marca b. r. stopę dyskontową z 5½ na 5%, a stopę lombardową z 6½ na 6%.

W najbliższym czasie rozpocznie się na rynku francuskim **emisja obligacyj Międzynarodowego Banku Reparacyjnego.** które będą oprocentowane przypuszczalnie na 6%.

Na rynku akcyjnym nie odczuwano w tygodniu sprawozdawczym w dalszym ciągu **żadnego ruchu.** Przyczyną tego jest z jednej strony **małe zainteresowanie się akcjami, z drugiej zaś strony brak materjału,** ponieważ posiadacze papierów dywidendowych **nie chcą ich wyzbywać się po obecnych niskich kursach.** Nie ulega przeto wątpliwości. że przy nieco większem ożywieniu się obrotów i poszukiwaniu akcyj. kursy, wskutek małej ilości akcyj na rynku, osiągnęłyby znaczną zwyżkę.

W przeciwieństwie do akcyj **obroty papierami procentowemi były dość wielkie,** co tłumaczy się tem, że dyskonterzy prywatni i kapitaliści, nie mogąc dostać dobrego materjału wekslowego, a nie chcąc dyskontować gorszy, **zwrócili się w kierunku papierów lokacyjnych,** które są wprawdzie stosunkowo nisko oprocentowane. dają jednak nabywcom pewność że na nich nie stracą.

—o—

Wielkie cienie traktatu handlowego z Niemcami.

Miarą zainteresowania, jakie wywołał traktat handlowy z Niemcami, jest ciągle tocząca się ożywiona dyskusja nad jego światłami i cieniami.

Charakterystyczne jest stanowisko przemysłu górnośląskiego. Generalny dyrektor centralnej organizacji przemysłu górniczego i hutniczego dr Geisenheimer odnosi się **nawet z pewnym optymizmem** do możliwości, jakie przynosi ze sobą świeżo zawarty traktat, zwłaszcza o ile idzie o zbyt w Niemczech wytworów górnośląskich.

Nie podziela natomiast jego opinji p. Dworzańczyk. generalny dyrektor koncernu Gieschego. Zachodzi pytanie, zdaniem jego, czy wogóle i kiedy będzie możliwem przyznany nam kontyngent wyzyskać w całej pełni. — W chwili obecnej i w Niemczech jest nadprodukcja węgla. wywołana zastojem w przemyśle. Konkurencja zaś węgla polskiego z niemieckim na rynku niemieckim przez redukcję cen jest niemożliwa, raz ze względu na odnośne porozumienie między konwencją naszą a Niemieckim Syndykatem Górnośląskim. powtóre z uwagi na klauzulę traktatową, grożącą zamknięciem granicy dla naszego węgla w chwili obniżenia przez polskie firmy cen na rynku niemieckim.

Niekorzystnie też ocenia możliwości eksportowe w następstwie traktatu i przemysł hutniczy, który w związku z umową handlową zawarł specjalne porozumienie z przemysłem niemieckim.

Nie przyniosło ono zbyt wielkich korzyści naszemu hutnictwu. **Nie przywróciło bowiem w całości stanu,** panującego przed wybuchem wojny celnej. Przyznany naszemu przemysłowi hutniczemu kontyngent ocenić można na 40—45.000 ton rocznie. podczas gdy w roku 1923 eksport nasz do Niemiec przekraczał cyfrę 220.000 ton, a jeszcze w pierwszej połowie 1925 roku wynosił około 80.000 ton wytworów walcowniamych. W okresie wojny celnej wywóz prawie zupełnie ustał.

Wspomniany kontyngent eksportowy stanowi zgoła **znikomy odsetek wytwórczości naszych walcowni.** Nie jest to więc pozycja wielka w obrocie wytworami walcownianemi, w szczególności nie jest to ilość, która mogłaby wpłynąć w obecnym okresie depresji na wydatniejszą poprawę sytuacji hutnictwa. — Finansowego efektu eksportu do Niemiec, który uskuteczniany ma być za pośrednictwem organizacji sprzedaży niemieckiego przemysłu, chwilowo nie można przewidzieć, przybliżona jednak kalkulacja każe przypuszczać, iż **nie będzie on bardzo odbiegał od przeciętnych, niestety, deficytowych utargów, osiąganych obecnie w tranzakcjach eksportowych.**

Pesymizm przebija również w ocenie wpływu traktatu zwłaszcza na nasz handel u poznańskich sfer gospodarczych. Dużą troską przejmują Poznańczyków postanowienia w sprawie osiedlania się.

Wobec silnej koncentracji w niemieckim przemyśle i handlu i istnienia stosunkowo dużej ilości wielkich placówek przemysłowo-handlowych, w przeciwieństwie do stosunków polskich, odznaczających się znacznem rozdrobnieniem, zasada równouprawnienia wzajemnego w dziedzinie osiedlania posiada w istocie znaczenie **czysto formalne.** W praktyce okaże się, że przemysłowcy i kupcy polscy osiedlać się będą w Niemczech w znikomej tylko ilości, zresztą przekonani jesteśmy, że Niemcy będą przeważnie odmawiały obywatelom polskim prawa osiedlania się, opierając się na swojem ustawodawstwie wewnętrznem, **podczas gdy do Polski popłynie szeroka falanga przemysłowców i kupców z przeludnionych Niemiec.**

Płynące stąd niebezpieczeństwa potęguje ponadto fakt uprzywilejowania handlu zagranicznego w naszym systemie podatkowym w stosunku do handlu krajowego. Nasz podatek obrotowy bowiem w handlu hurtownym nie obciąża obrotów między kupcem niemieckim a klijentem polskim, o ile dyspozycje pochodzą z zagranicy.

—o—

Słaby ruch w akcjach.

Wczorajsza giełda krakowska

Kraków 31 marca. Notowano: Zieleniewski 60, dolarówka 74.90—75, konwersyjna 54.75 zł.

Na rynku **walut** podaż dostateczna przy tendencji utrzymanej. Dolar prywatnie 8.88—8.89 zł., czeki bankowe 8.90—8.91 zł., Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach tendencja i ruch słaby, zainteresowanie ogranicza się do drobnej ilości papierów, z których w tranzakcji Zieleniewski po kursie ustalonym przy stosunkowo małych obrotach. Reszta bez obrotów. Z papierów procentowych tylko dolarówka w obrotach, słabiej.

Na pogiełdziu dokonano tranzakcji jedynie konwersyjną. Reszta w zaniedbaniu.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 31 marca. Gdańsk 173.50. 173.93, 173.07; Holandja 357.85 358.75, 356.95; Londyn 43.37, 43.37½, 43,46, 43,72; **Nowy Jork** 8.90, 8.92 8.88; Paryż 34.96, 34,99, 34,81; Praga 26.41½, 26.48, 26.35; Szwajcarja 172.61 173.04, 172.10; Wiedeń 125.70, 126.01, 125.39; Włochy 46,75, 46,87, 46.63.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 31 marca. Bank Polski 167½ — Bank Powszechny Kredytowy 110 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 85 — Węgiel 54 — Modrzejów 12½ — Starachowice 20.30, 20.35.

Pożyczki: 5% dolarowa 75, 75¼ — 7% stabilizacyjna 87 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 31 marca. Paryż 20.23, Londyn 25.13½, Nowy Jork 5.16.60. Belgja 72.08, Włochy 27.07½, Hiszpanja 64.25, Holandja 207.36, Berlin 123.35, Wiedeń 72.82½, Sztokholm 138.90. Oslo 138.35, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.74½, Praga 15.31, **Warszawa 57.90.**

Radio.

Środa 2 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10—16.45 Transmisja z Warszawy; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Młodość Mazziniego szermierza niepodległości Włoch“ dr A. Brossowa; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Kwadrans harcerski; 19 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka“ i giełda rolnicza; 19.25 „Poradnia lekarska“ — dr Liwszyc; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.05 „Wiosna myśliwego“ — J. Marchlewski; 20.30 Koncert z Warszawy; 22.16—24 Z Warszawy: 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 15 „Walka Papiestwa z Cesarstwem“; 15.26 „Rola Kościoła w dziejach Polski“; 15.45 Komunikat harcerski; 16.15 „O gumie i bawełnie“; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Królewskie zaloty“; 17.45 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry P. R.; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.40 „Radjokronika“; 19.58 Sygnał czasu; 20.15 T. Szukiewicz: „Polacy w Chinach“; 20.30 Koncert solistów: M. Janowski (tenor), St. Tawroszewicz (skrzypce). Z. Roesner (skrzypce) i prof. J. Lefeld: 21.30 G. Daniłowski: „Chudy pan“; 21.45 Dalszy ciąg koncertu.

Poznań (334.8). G. 17.45 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra 58 pp. pod dyr. kpt. M. Chmielewicza. Sol. Ł. Pieprzówna (sopran), prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.); 20.30 Pieśni wiosenne — odśpiewa p. G. Krygier-Bernacka. Przy fortepianie J. Komorowska; 20.50 Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra Koła muzycznego Urzędników Dyr. K. P. Sol. K. Kopczyński (baryton), J. Komorowska (akomp.); 22.15 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada“.

Katowice (408.7). G. 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska. Gustawa Morcinka: „Serce za tamą“; 20 J. Langmann, Kustosz Dz Etnograficznego Muzeum Śląsk.: „Z wędrówek po Śląsku“; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim Cz. I. Mercredi litteraire. Lektura dla przyjaciół Polskiego Radja zagranicą — z literatury polskiej fragmenty wybrano.

Przy wadze ulicznej. — Ile kosztuje zważenie? — 20 groszy, a dla dziedzicznie obciążonych 30 gr.

Zawsze wygrywa na loterji. — Nie było ciągnienia, żebym ja na niem nie zarobił! — Co pan mówi? Taki szczęściarz z pana? — Nie, tylko firma moja dostarcza Rządowi papieru na druk biletów loteryjnych.

Wieczorny bilans kupca. Kupiec: — Kasa chorych, obrotowy, dochodowy, pracowników umysłowych — z czego ja to wszystko zapłacę? W oczach mi ciemno!.. Buchalter: — A będzie panu szefowi jeszcze ciemniej, bo właśnie przysłali z Elektrowni, że jutro wyłączą nam prąd!

Telegramy z ostatniej chwili.

Pod presją kryzysu szukają Sowiety oparcia,

Zabiegi o uwowę „de iure".

Praga, 31. 3. (PAT). „Narodnij Politika" dowiaduje się z Moskwy, że Sowiety podjęły energiczne starania o wznowienie rokowań z szeregiem państw, przedewszystkiem z Czechosłowacją, o uznanie ich przez państwa de jure, aby zyskać w ten sposób argument do popierania ich w ciężkiem położeniu wewnętrznem. Pismo przestrzega przed nawiązywaniem w chwili obecnej takich rokowań, gdyż niezależnie od wyniku byłyby one podaniem ręki Sowietom w najkrytyczniejszym dla nich okresie.

———o———

Berlin (AW). Dr. Brüning liczy lat 45. ukończył studja uniwersyteckie, studjując historję filozofji i nauki państwowe w uniwersytetach w Monachjum, Strassburgu i Bonn. Brał czynny udział w wojnie europejskiej i był odznaczony „Krzyżem żelaznym" I i II klasy. Od r. 1921 jest dyrektorem związku organizacyj rzemieślniczych Rzeszy. W r. 1924 Brüning zostały wybrany do parlamentu.

Kutjepowa przewieziono do Rosji przez Morze Czarne.

Niemniej od francuskiej policji, sprawę tajemniczego uprowadzenia gen. Kutjepowa, starają się wyjaśnić koła emigrantów. Fakt np. wywiezienia generała drogą morską został podany najpierw przez organ Milukowa „Poslednije Novisti", a później dopiero stwierdzony przez policję. W poszukiwaniu za wyjaśnieniem tajemniczości okrętu, korespondent tego dziennika donosi ostatnio z Londynu, że w nocy z dnia 25 na 26 stycznia opuścił port londyński okręt „Dniestr", biorąc kurs na morze Czarne. Dnia 26 stycznia o godzinie 4-tej po południu okręt ten powinien znajdować się właściwie w tem miejscu. gdzie według zeznań świadka, miało się odbyć przeniesienie Kutjepowa z samochodu na okręt. Załoga „Dniestru" składała się wyłącznie z komunistów. Uwagi godnem jest to, że choć „Dniestr" powinienby zatrzymać się w Marsylji, nie uczynił tego, lecz skierował się z Gibraltaru wprost do cieśniny Dardanelskiej. świadomie unikając zatrzymywania się w większych portach.

Do Londynu okręt „Dniestr" przybył dnia 21 stycznia z ładunkiem owoców. Mimo wyładowania transportu już 24 stycznia. „Dniestr" wyruszył w powrotną drogę dopiero w nocy z dnia 25 na 26 stycznia.

Wszystkie te informacje, dotyczące udziału okrętu „Dniestr" w tajemniczem zniknięciu gen. Kutjepowa, są obecnie przedmiotem badań ze strony francuskich władz śledczych.

Tragiczna wycieczka konsulów na jezioro Ochrida.

Wiedeń 31. 3. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Białogrodu: Na jeziorze Ochrida, które należy częściowo do Jugosławji, a częściowo do Albanji, wydarzyła się straszna katastrofa. Wczoraj po południu skutkiem nagłej burzy zepsuła się maszyna łodzi motorowej, na której znajdowało się liczne towarzystwo, złożone z konsulów państw zagranicznych i urzędników konsularnych, którzy urządzali wycieczkę do Korica. Pasażerowie, wśród których powstała wielka panika, powyskakiwali z łodzi, aby dopłynąć do wybrzeża, odległego o 200 metrów od miejsca katastrofy; 9-ciu z nich utonęło, m. in. konsul grecki płk. Mirko Protic i jego żona, następnie żona konsula czechosłowackiego i żona jednego z sekretarzy konsulatu włoskiego. Kosul jugosłowiański i jeden z jego sekretarzy zdołali przepłynąć jezioro i dostać się na brzeg.

Wypadek autobusowy pod Myślenicami.

Na szczęście nie pociągnął za sobą ofiar.

W poniedziałek po południu w autobusie, wiozącym pasażerów z Krakowa do Zakopanego, pękł resor na drodze za Myślenicami. Szofer nie mógł zatrzymać odrazu autobusu, który został rzucony w bok. Wypadek nie pociągnął za sobą na szczęście żadnych ofiar. Autobus został tylko lekko uszkodzony, skrzywiła się bowiem chłodnica, zresztą nawet szyby nie zostały uszkodzone. Pasażerowie udali się w dalszą podróż autobusem drugim, przysłanym z Krakowa.

———

Warszawa, 31. 3. (Telef. wł.) ładze bezpieczeństwa po dłuższej obserwacji stwierdziły, że uczniowie państwowego gimnazjum z językiem wykładowym ruskim w Stanisławowie są zaangażowani w działalności antypaństwowej. Przeprowadzono w nocy rewizję, przyczem u niektórych uczniów znaleziono broszury i ulotki, odezwy „Surmy", instrukcje sabotażowe i broń. Aresztowano 5 uczniów 8-mej klasy i 2 uczniów 7-mej klasy wspomnianego gimnazjum. Aresztowanych odstawiono do aresztów sądu okręgowego

Demonstracje na ulicach Warszawy

PRZECIW DYKTATURZE I ŁAMANIU KONSTYTUCJI.

Ostatnia niedziela minęła w Warszawie wśród niesłychanego podniecenia. Na wiecach robotniczych gromadziły się tłumy. Jak podaje „Robotnik" z 31 bm. na dźwięk nazwisk „Piłsudski, Sławek" zrywały się okrzyki: „precz!" Przy ul. Leszno zgromadziło się około 3000 robotników, którzy w pochodzie, wznosząc okrzyki, ruszyli na ul. Okopową, gdzie odbył się wiec. Na zgromadzeniach piętnowano szczególnie poniewieranie prawem i konstytucją, czego jednym z licznych przykładów jest fakt, iż ministrowie, którzy z woli Sejmu otrzymali dymisję, wchodzą do nowego rządu, jakgdyby nic nie zaszło.

Uchwalone rezolucje brzmią:

„Kiedy w państwie prawo przestaje być przestrzegane przez tych, którzy z mocy prawa są jego stróżami — lud wtedy jest wolny od posłuszeństwa".

„Dzisiaj, kiedy demokracja i parlamentaryzm są przekreślane, PPS. uczyni wszystko, by usunąć rządy dyktatorskie przynoszące Polsce nieobliczalne szkody".

Okrzykom: Precz z rządem pułkowników! Precz ze Sławkiem! Precz z Piłsudskim! — nie było końca.

Przy wejściu na Nowy Świat zostały rozwinięte dwa transparenty z napisami: „Niech żyje Sejm!" — i „Precz z Piłsudskim!" W pewnej chwili ukazała się w tej stronie na motocyklach policja, która — jak podaje „Robotnik" — rzuciła się na robotników, trzymających transparenty. Po szamotaniu się powstało olbrzymie zbiegowisko. Nagle z chodnika, z pośród publiczności rzucono blaszaną skrzynkę pełną końskich ekskrementów, która spadła na głowy policji. Oddziały policji w sile 80 bagnetów przypuściły atak, maszerując przez całą szerokość jezdni i rozpraszając demonstrantów.

Gdy w tłum, stawiający wyraźny opór, wjechali dwaj posterunkowi motocyklem, za nimi zaś podążyli dwaj przodownicy, jeden z demonstrantów — według relacji „Kurjera Porannego" — wydobył ukrytą butelkę ze żrącym kwasem i oblał nim czterech policjantów.

Powstało zamieszanie. Okazało się, iż ciężkiemu poparzeniu twarzy i szyji ulegli posterunkowi rezerwy Stan. Sot i Franciszek Choliński. Lżej poparzeni są przodownicy Stan. Brodowski i Wacław Dzierzgowski.

Poparzonym udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia ratunkowego. W kilka minut p tym wypadku silny oddział policji rozprószył manifestantów. Kilku z pośród nich aresztowano.

Podobno sprawcami zamachu na policjantów są komuniści, którzy wmieszali się w demonstrujący tłum.

Przegrana Niemców w wyborach śląskich

Katowice, 31. 3. (PAT). Wyniki dodatkowych wyborów komunalnych, odbytych w dniu 30 marca r. b. w miastach i gminach wiejskich na Górnym Śląsku, przedstawiają się jak następuje: (pierwsze wyniki podaliśmy na str. 2-ej numeru).

Głosowano w trzech miastach i 28 gminach wiejskich powiatów katowickiego, lublinieckiego, pszczyńskiego, rybnickiego i świętochłowickiego województwa śląskiego. Wybory przeprowadzone przy znacznem rozdrobnieniu list polskich dały w wyniku bardzo znaczny spadek stanu posiadania i wpływów stronnictw niemieckich w radach miejskich i gminnych. Szczegóły wyników wyborów są następujące w miastach:

(Podkreślamy raz jeszcze, że wyniki wyborów podawane oficjalnie przez PAT-a nie odpowiadają prawdzie, gdyż do list prorządowych różne listy bezpartyjne, które w rzeczywistości z sanacją nic wspólnego nie mają. Do takich list należą listy o charakterze ściśle lokalnym a więc n. p. właścicieli domów, kolejarzy, kobiet i t. p. Wszystkie te listy zalicza się kłamliwie na rzecz sanacji. — Red.).

W Mikołowie w r. 1926 listy niemieckie zdobyły 14 mandatów, listy polskie 10. Na listy prorządowe przypadło razem 5 mandatów. Dalej na listę Nr. III. P. P. S. 140 głosów bez mandatu, Nr. IV. Narodowy Ruch Robotniczy 400 gł. 2 mandaty, Nr. VIII. Chrześcijańska Demokracja Korfantego 1052 gł. 6 mandatów, na Nr. X. Polską niezdeklarowaną politycznie 49 gł. bez mandatu. Na listy niemieckie przypadło: Nr. II. Socjaliści Niemieccy 644 gł. 4 mandaty. Nr. V. Partja Obywatelska 1239 gł. 7 mandatów. Zatem na listy polskie przypadło ogółem 13 mandatów, na listy niemieckie 11, wobec czego Niemcy stracili 3 mandaty i posiadaną dotychczas większość w radzie miejskiej.

W Mysłowicach: Na 30 mandatów radnych miejskich Polacy posiadali według wyniku wyborów z roku 1926 16 mandatów, Niemcy 14 mandatów. Razem na listy prorządowe przypadło 6 mandatów. Dalej na listę Nr. II. P. P. S. 1132 głosy, 4 mandaty, Nr. IV. Lista robotnicza, odłam NPR. 306 gł. 1 mandat, NR. V. Kustos 96 głosów bez mandatu, Nr. VI. Blok Jedności Robotniczej 395 gł. 1 mandat, Nr. X. Chrześcijańska Domokracja Korfantego i NPR. 2013 gł. 7 mandatów i Nr. XI. Chrześcijanka Demokracja i NPR. 274 gł. 1 mandat. Na listy niemieckie zaś Nr. I. Socjaliści Niemieccy 240 gł. bez mandatu, Nr. XII. Niemiecka Partja Ludowa 3235 gł. 10 mandatów. W ten sposób listy niemieckie utraciły 4 mandaty, a pozatem znikła zupełnie z widowni grupa Kustosa.

W Tarnowskich Górach: w wyborach w r. 1926 listy polskie uzyskały 13 mandatów, listy niemiec. 17 mand. Obecnie razem na listy prorządowe przypadło 8 mandatów. Dalej, na listę PPS. 225 gł. 1 mandat, na Nr. VI. Kl. Katolicki, Blok Ludowy i Chrześcijańska Demokracja Korfantego 1469 gł. 7 mandatów; zaś na listy niemieckie Nr. V. 2867 gł. 14 mandatów. W ten sposób Niemcy stracili z dotychczasowego stanu posiadania 3 mandaty i zarazem dotychczasową większość w radzie miejskiej.

W gminach wiejskich w powiecie katowickim wybierano w 7-miu gminach: w Bytkowie, Chochłowicach. Konczycach, Michałkowicach. Nowej Wsi, Siemianowicach i Wełnowcu. W r. 1926 na 99 mandatów do obsadzenia Polacy uzyskali 52, Niemcy 37 mandatów, a 10 mandatów przypadło na listy mieszane polsko-niemieckie. Niemcy posiadali większość w radach gminnych Konczyc, Siemianowic i Michałkowic. Obecnie na listy polskie przypadło 69 mandatów, zaś na listy niemieckie 30 mand., przyczem Niemcy utracili posiadaną większość w radach gminnych wszystkich trzech wyżej wymienionych gmin. W grupie polskiej na listy prorządowe przypadło 18 mandatów, na PPS. 14 mand., na NPR. 13 mand., na Chrześ. Demokr. Korfantego 20 mand., na Jedność robotniczą 2 mand. i na niezdeklarowanych politycznie 2 mand.

W powiecie lublinieckim wybierano w 4 gminach. W r. 1926 na listy polskie przypadło 14 mand., na listy uważane za niemieckie 22 mandaty. Obecnie na listy polskie przypadło 33 mandaty. Niemcy zaś tylko w jednej gminie uzyskali 3 mandaty. Na polskie listy prorządowe przypadło ogółem 30 mandatów.

W powiecie pszczyńskim wybierano w trzech gminach, gdzie wszystkich 39 mandatów przypadło na listy polskie, z czego na listy polskie prorządowe 18, Chrześć. Dem. Korfantego 7 mandatów, na PPS. 4 mand. i NPR. 2 mand., Kustos 2 mandaty. Resztę madatów w liczbie 6 uzyskała grupa politycznie niezdeklarowana.

W powiecie rybnickim wybierano w 13 gminach. W r. 1926 na listy polskie przypadło 118 mandatów na listy niemieckie 32 mand., zaś 7 na listy mieszane polsko-niemieckie. Obecne wybory dały 120 radnych gminnych przyczem wybrano 116 Polaków i 4 Niemców. Na listy polskie prorządowe przypadło 66 mandatów, na Chrześć. Dem. Korfantego 27 mandatów, na NPR. 10 mand., PPS. 2 mand. i niezdeklarowani politycznie 11 mand.

Usunięcie dyktatury pierwszym warunkiem naprawy.

UCHWAŁY RADY NACZELNEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

„Gazeta Warszawska" ogłasza rezolucję, powziętą na niedzielnem posiedzeniu Rady Naczelnej Stron. Narodowego.

Rezolucja stwierdza, że rządy sanacyjne, stojące obecnie bezradnie wobec pogłębiającego się kryzysu ekonomicznego w państwie, nie umiały w polityce wewnętrznej dać niczego, poza pomijaniem prawa. Ostatnie cztery warunki min. Piłsudskiego są wyrazem dążenia do usunięcia kontroli w gospodarce państwowej i przekreślenia podstawowych urządzeń konstytucyjnych.

W sprawie naprawy ustroju, rządy sanacyjne nie mają żadnego programu, a Kl. Be Be dąży do utrudniania pracy Sejmu w tej dziedzinie. Rządy te, po czterech latach, załamały się same przez się, czego wyrazem jest ostatnia gra przesileniowa, wystąpienie marsz. Piłsudskiego i burdy sejmowe, które urządził Be Be.

Objawem bezradności jest mianowanie premjerem p. Sławka z udziałem ministrów, wyraźnie potępionych w Sejmie za lekceważenie praw. Istotą obecnych rządów jest dyktatura marsz. Piłsudskiego z pozorami konstytucyjnemi, a jej usunięcie jest pierwszym warunkiem do naprawy. Kl. Narodowy uważa, że dla ulżenia w obecnem przesileniu gospodarczem. należałoby zmniejszyć budżety tak państwowy, jak i samorządowe i wprowadzić gwarancje prawne na okres trzech lat, któreby nie dozwalały na wprowadzenie w ciągu najbliższych trzech lat ustaw, wprowadzających nowe zwiększenie wydatków z budżetów publicznych.

Rezolucja wypowiada się dalej za redukcją podatków i domaga się przyjścia z pomocą rolnictwu, wzmożenia ruchu budowlanego i t. d. Wreszcie Rada Naczelna w uchwale swej potępiła napad na pos. Rybarskiego i oddała pod sąd społeczeństwa i pod sąd przyszłości, ujawnione w wynurzeniach marsz. Piłsudskiego zamiary zamordowania p. Trąmpczyńskiego i innych posłów przez ludzi, którzy zwracali się do min. spraw wojsk. o udzielenie im na to pozwolenia.

Życiorys premjera Sławka, najwierniejszego z wiernych.

Z biografji p. Walerego Sławka, dostarczonej przez PAT-a, dowiadujemy się, że obecny premjer polski urodził się 2 listopada 1879 r. na Ukrainie, liczy więc 50 lat. Ukończywszy szkołę handlową Kronenberga w Warszawie, pracował jakiś czas w bankowości w Łodzi, ale właściwie zajmował się odtąd tylko „rewolucyjno-niepodległościowemi pracami politycznemi". Od r. 1901 kierował P. P. S. w Warszawie, w r. 1902 wszedł w skład Centralnego Komitetu Robotniczego na zjeździe w Lublinie, organizowanym przez Piłsudskiego i objął pracę na Zagłębie Dąbrowskie. Aresztowany w r. 1903 w Będzinie, po półrocznem więzieniu ucieka z więzienia w Sieradzu i ukrywał się u rodziny na Ukrainie.

W czasie wojny rosyjsko-japońskiej brał udział w „robocie bojowej", w r. 1905 przez kilka tygodni siedział w X. pawilonie Cytadeli, potem skończył w Krakowie „pierwszą szkołę bojową" i organizował w r. 1906 oddziały bojowe w Łodzi, Włocławku i Zagłębiu. 9 czerwca 1906 r. przy składaniu bomby został ciężko ranny.

W r. 1908 brał udział „w akcji pod Bezdanami", poczem aż do wojny mieszkał w Krakowie i współpracował w ruchu strzeleckim, a od 1912 r. stał na czele Polskiego Skarbu Wojskowego, utworzonego na zjeździe w Zakopanem. Z tego tytułu był też członkiem Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, która przygotowywała w Krakowie współdziałanie polskich oddziałów z Austrją i Niemcami na czas wojny.

W czasie wojny Sławek znajdował się w sztabie I. Brygady, potem na rozkaz Piłsudskiego kierował wstrzymaniem werbunku do Legjonów, należał do kierownictwa P. O. W., więziony był przez Niemców w Szczypiórnie. słowem robił to, co kazał mu robić Piłsudski. Po uzyskaniu niepodległości pełnił funkcję oficera do zleceń Naczelnika Państwa i prowadził sekcję politycznego II. Oddziału S. G. Po r. 1923 przeszedł do rezerwy i pracuje dotąd politycznie według planów marsz. Piłsudskiego.

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa, 31, 3. (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 10.000 zł. na nr. 74.742, 79.883, 5.000 zł. na nr. 9.490, 50.942, 88.089, 192.003, 3.000 zł. na nr. 19.899, 40.905, 41.439, 71,750, 92.799, 115.072, 128.685.

Kłamliwe „orędzie" prawosławnego synodu.

Kancelarja Synodu Prawosławnego w Warszawie ogłasza „wyjaśnienie" w sprawie „orędzi" metropolity Dyonizego do patrjarchy gruzińskiego Chrystofora. W orędziu tem znajduje się mianowicie ustęp:

„...Naszą świętą prawosławną cerkiew w Polsce doświadczył Bóg w roku przeszłym klęską równą rzezi niewiniątek betleemskich, gdyż kler rzymski chcę odebrać nam (!) połowę naszych świętych kościołów i pozbawić przez to przeszło 2.000.000 naszych wiernych strawy duchowej i praktyk religijnych".

Kancelarja Synodu nie cofa bynajmniej w swem „wyjaśnieniu" tych kłamliwych prowokujących słów, a jedynie nadmienia, że „orędzie to było wysłane do patrjarchy gruzińskiego w charakterze osobistych i prywatnych życzeń, przyczem w chwili wysłania orędzia nieznany był stosunek wspomnianego patrjarchy do władz sowieckich (?), ani zarządzenia tych władz skierowane przeciwko wierze Chrystusowej".

Jeżeli się uwzględni, że Kościół katolicki domaga się jedynie zwrotu zagrabionych w swoim czasie przez carski rząd kościołów i że Synod prawosławny wysyła podobnej treści „orędzia" do Rosji bolszewickiej właśnie w okresie największych prześladowań religijnych — krok metropolity Dyonizego ukazuje się we właściwem, jaskrawem świetle.

POWRÓT MARSZ. SZYMAŃSKIEGO.

Waszawa 31. 3. (Teleff wł.). W poniedziałek powrócił do Warszawy marszałek Senatu, p. Szymański.

NORMAN VENNER. 11

Niedolny fałszerz.

— Niech pana djabli biorą — zwrócił się lord do Jeremiego.

— Nie mam nic przeciwko temu, — odparł spokojnie tenże, — a nawet rozumiem pana poniekąd. Lecz złość przejdzie powoli. Tylko narazie roznosi.

Oliwja zauważyła swą przewagę: — Cała służba widziała, jak przybył. Jeśli teraz odejdzie, wybuchnie skandal poprostu. Powiedzą, że od zwłok ojca odpędziłeś syna. Ładny brat, niema co mówić. A właściwie w tem wszystkiem ty ponosisz winę.

Obawa przed złą opinją zastanowiła Filipa. Trudna rada, ten człowiek musi pozostać.

— Chwileczkę, — wtrącił Jeremi, a gdy przemówił, Filip zdumiał się znowu tem niesłychanem podobieństwem. Tylko najbliżsi krewni — naprawdę tylko ci jedni — mogli przeczuć prawdę. Może cała rzecz pójdzie gładko. Jeśli się oszustwo nie wyda, wszystko będzie w porządku.

— Więc? — zapytał Filip.

— Parę słów tylko — rzekł Jeremi. — Przystałem na propozycję pana Artura, ponieważ cała sprawa przedstawiała się poniekąd niby impreza sportowa. Nie mogłem atoli przeczuć mej obecności tutaj, i tego, że wzbudzi takie niezadowolenie. Teraz muszę to cierpieć. A niestety posiadam wrażliwość mimozy. Wroga atmosfera poprostu z nóg mnie ścina. Pan zaś okazał mi całkiem wyraźnie jak nieznośną jest mu moja obecność. Przykro mi, a to wzmacnia moje postanowienie. Bardzo żałuję, Oliwjo. Myślałem, że będziemy się zgadzać. Tymczasem... Żegnam państwa.

— Stój! zawołał lord naprawdę zaniepokojony. Służba, szofer, naczelnik stacji, wszyscy pana widzieli.

— A choćby — odparł Jeremi, — jestem wkońcu młodszym synem lorda, nic więcej.

— Idjota, — rzekł lord Amlett, — nie pomyślał pan o zmianie swego stanowiska? Obecnie jesteś dziedzicem tytułu.

Po tem oświadczeniu zimny dreszcz przeszedł Jeremiego. Stał nieruchomo przez chwilę, poczem ozwał się bezdźwięcznie: Dobrze, zostanę.

Po tych słowach zamierzał wyjść z pokoju. Równocześnie wszedł służący z telegramem dla lordowskiej mości. Lecz Filip chciał mówić dalej. Wejście służącego było mu nie na rękę. Musiał zatrzymać Jeremiego.

— Słuchajno, ty, — zawołał.

Jeremi puścił to mimo uszu. Ostatecznie miał imię, chociaż nie swe własne.

— Jeszcze tylko chwileczkę — powiedział lord Amlett.

Jeremi brał już za klamkę

— Arturze! — zawołał lord.

Jeremi odwrócił się na to słowo: — Zaledwie zniknął służący, ozwał się słodziutko: — Może pan pięćdziesiąt funtów dać na dobroczynne cele. Wymówił pan imię składnie i bardzo wyraźnie.

Filip: — Bodaj pana czort porwał!

IV.

Po pogrzebie wyjechała rozliczna bliższa i dalsza rodzina. Nikt nie powziął podejrzeń, każdy brał Jeremiego za Artura. Nowy lord wyjechał w interesach do Londynu a pozostał Jeremi, podstawiony dziedzic tytułu. Zaczął zżywać się ze swą rolą, unikając rażących błędów. Oliwja zażegnała ciągłe „kłótnie“ braci i wszyscy byli dobrej myśli, licząc na powrót Artura.

Jak codziennie rano, wybrała się Oliwja przed śniadaniem na konną przejażdżkę. Jazda konna wprawiała ją zawsze w dobry humor, budziła radość życia. Spojrzała w okno niebieskiego pokoju, który zajmował Jeremi. Spał jeszcze, ponoś. Chętnie by... Odwróciła się i ruszyła dalej galopem. Co uczyniłaby chętnie, tego nie wyznała nawet sama przed sobą, jak często w ostatnich czasach. Im dłużej znała Jeremiego, tem bardziej podobał jej się, lubiła jego otwarty charakter, dowcip, wesołość, opanowanie, nawet te włosy niesforne. Lubiła jego silne, męskie dłonie, spokój, zdecydowanie, a przedewszystkiem przytomność umysłu w niebezpiecznych chwilach. Pewnego dnia przetrząsali razem ruiny starej kaplicy, ukrytej w kącie parku. Wyspinała się na mur, poślizgnęła, runęła i padła w czyjeś ramiona. Cud! Usłyszała te słowa:

— Jestem jako bluszcz...

— Co to znaczy?

— Nie puszczę już pani.

— Zdaje się, że pan uratował mi życie — rzekła z lekkim dreszczem. — Równie dobrze mogłabym leżeć tam, w dole, z połamanemi członkami.

— Fraszka — odparł Jeremi. — zaoszczędziłem pani kilka sińców, to wszystko.

W ten sposób wszystko traktował. Jadąc skrajem lasu myślała o zdarzeniach ostatnich tygodni. Poranne mgły otulały wdzięczną amazonkę niby lekkim zawojem, wiatr rozwiewał jej włosy. Dumała, czy Jeremi jest zdolny brać cośkolwiek poważnie: siebie — lub, co było ważniejsze dla niej ją samą. Próbowała mówić z nim o jego przyszłości, lecz zbywał ją bądź czem. Wszystko co jej powiedział, to: przyszłość w Anglii jest dlań całkiem zamknięta i po powrocie Artura zapewne wybierze się z powrotem do Afryki, by życie rozpocząć na nowo.

— Wie pani równie dobrze jak ja — mówił z pozorną powagą, że z rolą dziedzica Pulldanu wcale mi nie do twarzy. W mojem położeniu, to beznadziejna sytuacja. Do niczego nie prowadzi!

Pragnęła mieć przy swym boku wesołego towarzysza. Zanim go poznała, samotność nigdy nie dawała jej się we znaki; miała w Pulldanie ogród, konie, książki, to jej wystarczało na całe tygodnie. Teraz wszystko się zmieniło. Chciałaby mieć przy sobie Jeremiego, by we wszystkiem brał udział. Biedny Jeremi! I teraz pragnęła go widzieć, lecz może stało się lepiej. Jedynie w swym pokoju był pewnym i bezpiecznym, nie narażonym na odkrycie. Znowu pomknęła galopem. W tem usłyszała tętent za sobą. Kto to być może? Cofnęła się w boczną ścieżynę.

Jeremi przepędził mimo. Ze swego okna ujrzał, że Oliwja spojrzała w górę, przystanęła chwilę i ruszyła dalej. To mu wystarczyło. Ubrał się na łeb i szyję, popędził do stajni i pocwałował za nią. Widział ją w smudze słonecznej, pomiędzy drzewami, smukłą i prostą na koniu. Nagle zniknęła mu z oczu. Przepędził obok jej ukrycia, usłyszał jej śmiech, zawrócił i zatrzymał konia.

— Dzień dobry, sir. — powitała go z uśmiechem.

— Dzień dobry, panno Oliwjo.

— Pan jest śpiochem, sir.

— Nadobna pani, skoro tylko z okna ujrzałem promyk słoneczny (tu ukłon w je stronę) zerwałem się na równe nogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.